Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28 KWIETNIA 1946 ROKU Nr. 116 (318)

WYSIŁKIEM LUDU ODBUDOWUJEMY NASZ KRAJ

Dalszy ciąg exposé Premiera tow. Osóbki-Morawskiego

Nasza milicja usprawnia swą działalność w wykrywaniu przestępstw kryminalnych. Kied' w poprzednim expose podałem, że nasza milicja wykrywała parę miesięcy temu 40% przestępstw, dziś mogę podać, że wykrywa ich już 60% (Oklaski).

Ochotnicza Rezerwa Milicji

Ochotnicza Rezerwa Milicji, organizowana społecznym sposobem, będzie dalszym krokiem na drodze podniesienia naszego stanu bezpieczeństwa.

Ale do walki z atmosferą moralną, sprzyjającą działaniu band i zbrodni musi wystąpić zgodnie cały naród.

Apelujemy zwłaszcza do nauczycieli i wychowawców oraz duchowieństwa, żeby użyło wszelkiego swego wpływu do potępiania tej atmosfery, która sprzyja złu i bandom i do publicznego potępienia ich.

Twórcy i nauczyciele ideologii rasizmu i nienawiści do innego człowieka stoją dziś oskarżeni przed sądem w Norymberdze, ale ich pojętni uczniowie z NSZ mordują dalej z zimną krwią resztki Żydów w naszym kraju.

Rząd przedsięwziął energiczne kroki. przeciwdziałania temu nowoczesnemu barbarzyństwu, wydał dekret uznający za ciężkie przestępstwo praktykowanie lub podjudzanie do nienawiści rasowej, czy wyznaniowej i przewidujący surowe kary za te przestępstwa.

Do walki z tym złem musi stanąć nie tylko rząd. ale cały naród, gdyż całemu narodowi wyrządza to ciężką krzywdę, deprawując ludzi i rzucając nań cień podejrzeń zatrucia faszystowską ideologią.

Naród nasz w masie jest wolny od tej zarazy faszystowskiej. W czasie konspiracji dał temu wiele dowodów, narażając się na surowe kary za masowe przetrzymywanie i ukrywanie prześladowanych Żydów.

To tylko zgangrenowane jednostki narażają na szwank nasze dobre imię.

Mówiąc o zagadnieniu walki z antysymityzmem chce jeszcze raz określić, nasz stosunek do kwestii żydowskiej. Rząd demokratyczny w pełni realizuje równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy ras, narodowości i wyznania. Rząd stoi na stanowisku. że tak jak ręce — i mózgi wszystkich obywateli potrzebne są państwu dla jego odbudowy. tak też i wszystkim obywatelom bez różnicy należy się opieka ze strony Państwa i równe prawa i obowiązki wobec Państwa.

Rząd jednak nie będzie hamował emigracji tych Żydów, którzy zechcą z Polski wyjechać. W obliczu tragedii. jaką przeżył naród żydowski. należałoby Żydom. którzy tego pragną ułatwić realizacje ich aspiracji narodowych w Palestynie. musimy surowo tępić każdy przejaw samowoli i bezprawia, gdziekolwiekby ona występowało, aby najprędzej przywrócić równowagę psychiczną i moralną narodu, aby znów nami powodowały i rządziły wielkie ideały moralności i humanizmu.

Wystąpiliśmy ostro przeciwko spekulantom i spekulacji, która na ostatniej sesji tak żywo poruszała Wysoką Izbę. Do więzień i obozów pracy poszło już i pójdzie jeszcze wielu szabrowników i spekulantów (oklaski).

Działalność Komisji Specjalnej rzuciła postrach na spekulantów i sądzę, że zahamuje ich zbrodniczą działalność. Komisja nie oszczędza nikogo nikogo — odwrotnie — im kto wyżej postawiony, tym surowsza dotknie go kara (oklaski).

Sytuacja aprowizacyjna kraju

Musimy w przeciwieństwie do czasów okupacji — uczciwą pracę i jej wydajność podnieść do godności ideału narodowego, gdyż tylko uczciwa praca i wzmożeniem jej wydajności możemy się wydźwignąć z powojennych ruin, odbudować nasze fabryki, kopalnie, porty, gospodarstwa rolne, transport i podnieść stopę życiową.

Wielka przeszkoda na drodze do odbudowy całości naszego kraju jest nasza niezwykle trudna sytuacja aprowizacyjna. Złożyło się na to wiele ważnych powodów — takie, jak olbrzymie zniszczenia przyfrontowe, które w kilkudziesięciu powiatach zniszczyły i uniemożliwiły dwuletnie zbiory — jeden rok przez zniszczenie i uniemożliwienie zbiorów, drugi rok przez nieobsianie wskutek zaminowania i braku ziarna do siewu.

Dalej do trudnej sytuacji aprowizacyjnej przyczyniły się: straszliwe, sięgające 70—75% wyniszczenie pogłowia bydła i koni, brak nawozów sztucznych i naturalnych, braki w ziarnie do siewu, wędrówki repatriacyjne, odbywające się na naszych ziemiach, których jedni nie obsiali, bo stąd odchodzili, inni nie zdążyli obsiać. bo za późno przyszli, lub nie posiadali warunków do normalnej pracy.

To też zagadnienia aprowizacyjne i siewne należą u nas do rzędu najważniejszych.

Dużą pomocą jest dla nas w tej niezmiernie ciężkiej Rsytuacji aprowizacyjnejej pomoc UNRRA. Żałować tylko należy. że skromny, jak na nasze potrzeby, plan dostaw, na które liczyliśmy, ulega bądź opóźnianiu, bądź też, co gorsza, ograniczeniu.

Zwłaszcza bardzo boleśnie odczuliśmy ograniczenia w zbożu.

Muszę tu wspomnieć też o szlachetnym akcie Związku Radzieckiego, który nam odstąpił 200 tysięcy ton zboża, dzięki któremu możemy przetrwać najcięższe dni i przeznaczyć część tego ziarna do siewu (burzliwe oklaski).

Rząd robi wszystko, by zebrać nałożone kontyngenty oraz możliwie sprawiedliwie rozdzielić je wśród ludności, zwłaszcza wśród kategorii ludności pracującej.

Fundusz Aprowizacyjny

Stworzenie funduszu aprowizacyjnego, z którego pokrywane są niedobory w przydziałach kartkowych dla najważniejszych dla naszej produkcji grup pracowniczych (w I kwartale rb. blisko 1,5 miliarda złotych), nadzwyczajna komisja aprowizacyjna i różnego rodzaju ograniczenia w spożyciu dopełniają wysiłki rządu w dążeniu do rozwiązania tego niesłychanie trudnego problemu.

Zakreślony plan przydziałów kartkowych na przeciętnie 1770 kalorii na osobę wykonany był tylko w 68%, a więc na 1200—1300 kalorii.

Dla pracowników przemysłu ciężkiego, komunikacji i przemysłu włókienniczego pokrywano plan przydziałów ok. 90%.

W I kwartale i w kwietniu rb. chleb pokrywano w 80% planu. Większe trudności były w mące i kaszach. Procent realizacji kartek mięsnych podniósł się z 36 na 60%, tłuszczu z 11 na 26%. Kontyngentów do 1. 4 . br. na zaplanowane 864.000 ton ściągnięto 578.000 ton.

Dcn. na str. 4-ej.

MIKOŁAJCZYK W SOJUSZU Z REAKCJĄ

Przemówienie posła tow. Kliszko w dyskusji nad expose

Po przerwie zabiera głos w imieniu klubu poselskiego PPR, poseł Kliszko.

Wysoka Rado!

W imieniu Klubu Poselskiego Polskiej Partii Robotniczej mam zaszczyt oświadczyć, że Klub nasz pozytywnie ustosonkowuje się do działalności Rządu Jedności Narodowej i jego linii politycznej, nakreślonej w expose ob. Premiera.

Okres ostatnich czterech miesięcy, jakie upłynęły od zakończenia obrad IX sesji Krajowej Rady Narodowej, podkreślił z całą siłą, że droga odbudowy i rozwoju Polski wytknięta przez Manifest Lipcowy, jest jedynie słuszna, że na tej drodze najszybciej, najsprawniej i najlepiej osiągamy stabilizację stosunków w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej. Lecz nie zamykamy oczu na fakt, że tę stabilizację, tak nie zbędną dla wykonania tych wielkich zadań, jakie przed Narodem Polskim postawiła historia, osiągamy wbrew wysiłkom ludzi dnia wczorajszego, osiągamy w ostrej walce z faszystowskim podziemiem z eneszetowskimi bandami i wbrew wszelkim wstecznym, malkontenckim siłom skupionym wokół PSL-u.

Okres ostatnich czterech miesięcy przyniósł nam dalsze sukcesy na froncie odbudowy. W przemyśle węglowym, który stanowi fundament naszej gospodarki narodowej, ciągle idziemy naprzód. Wzrasta i wydajność i wydobycie węgla.

Również na odcinku kolejnictwa mamy do zanotowania poważne osiągnięcia. Stało się to znowu dzięki ofiarności i poświęceniu polskiego kolejarza, polskiego technika, polskiego inżyniera.

Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy poważne zdobycze osiągnięte w tym krótkim czasie w dziedzinie repatriacji.

Ważnym zadaniem stojącym przed Rządem i całym społeczeństwem jest ochrona młodzieży szkolnej przed wpływami wojennej demoralizacji, wpływami zdegenerowanych elementów, które nie wahają się wciągać kilkunastoletnich chłopców do akcji bandyckiej, przydając im nimb „politycznej walki". Całe społeczeństwo musi zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na zdrowie moralne młodzieży. Szczególne zadanie spoczywa na nauczycielach, którzy swą postawą, swym oddaniem sprawie odrodzonej demokratycznej Polski winni stworzyć w szkołach atmosferę, w której wyrastać będą przyszli budowniczy Polski.

Stwierdzić niestety musimy, że nie wszyscy dostrzegli to groźne niebezpieczeństwo. Nie spełniają swego zadania organizacje nauczycielskie, które w pierwszym rzędzie czuwać powinny nad atmosferą szkoły polskiej.

Z uznaniem podkreślamy poważne osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej w dziedzinie polityki skarbowo-budżetowej. Zahamowanie dalszego wzrostu zadłużenia Skarbu Państwa w Polskim Banku Narodowym jest wielkim sukcesem Rządu w zakresie stabilizacji i normalizacji gospodarki pieniężnej w Polsce. Wygraliśmy wielką batalię o utrzymanie wartości polskiego złotego, zażegnaliśmy niebezpieczeństwo inflacji w Polsce.

Przejście od miesięcznego do rocznego preliminarza budżetowego Państwa jest dowodem że STWORZONE ZOSTAŁY TRWAŁE PODSTAWY ŻYCIA GOSPODARCZEGO W POLSCE, że nasze dochody i wydatki możemy już planować na dłuższy okres czasu.

Dalszy ciąg na str. 3-ej.

Niech żyje jedność robotnicza!

Niech żyje braterski sojusz PPR i PPS!

Zjazd dyplomatów w Paryżu

Swiat oczekuje decyzji w sprawie granic

LONDYN, (obsł. wł.). Wczoraj popołudniu nastąpiło w Paryżu ponowne spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych. Przypuszcza się, że tematem debat była w dalszym ciągu sprawa traktatu pokojowego z Włochami.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych proponują, aby ministrowie rozpatrzyli sprawę floty włoskiej i sprawę granicy włosko-francuskiej.

Wczoraj rano odbyło się również pierwsze posiedzenie wyłonionej przez konferencję ministrów komisji rzeczoznawców, która ma zbadać problem odszkodowań włoskich. Jak wiadomo, **min. Mołotow wystąpił z żądaniem ściągnięcia od Włochów tytułem odszkodowań 300 milionów dolarów, z czego dwie trzecie mają być wypłacone Jugosławii, Grecji i Albanii, zaś jedna trzecia Związkowi Radzieckiemu.**

Min. Byrnes przeciwstawia się temu wnioskowi, twierdząc, że Włochy nie są w stanie spłacić tej sumy, i że w konsekwencji płaciłby za nie skarb Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, (obsł. wł.) **Do Paryża przybywają w dalszym ciągu przedstawiciele państw, zainteresowanych w sprawie przyszłych traktatów pokojowych.**

Przybyli więc **dwaj ministrowie włoscy, oraz przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego celem udzielenia ewentualnych wyjaśnień radzie ministrów.** Poza tym przyjeżdża minister spraw zagranicznych Rumunii — Tatarescu dla poruszenia sprawy **granicy węgiersko-rumuńskiej.**

Premier Albanii — Enwer-Hodża — nadesłał pismo, w którym domaga się aby zasięgnięto również zdania Albanii przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Włochami.

LONDYN, (obsł. wł.). Według doniesienia korespondenta Reutera z Paryża, minister spraw zagranicznych Francji — Bidault, domaga się postawienia na porządku dziennym debat ministrów spraw zagranicznych **sprawy Nadrenii i Zagłębia Ruhry.** Dotąd nie jest pewne, czy kwestia ta będzie przedmiotem dyskusji obecnej konferencji, jakkolwiek wiadomo, że **min. Mołotow oświadczył, że nie ma nic przeciwko temu, a min. Byrnes jest w zasadzie skłonny przystąpić do dyskusji w tej kwestii.** O ile sprawa tych prowincyj znajdzie się na porządku dziennym, to powołani będą do Paryża przedstawiciele **Belgii, Holandii i Luksemburga.**

5 miljonów bezrobotnych liczą już Stany Zjednoczone

MOSKWA, (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, iż według ostatnich danych, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 5 milionów osób.

Faszyzm wciąż zagraża światu

Przemówienie senatora Kilgore w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Senator demokratyczny Kilgore na wielkim zgromadzeniu ludowym, zorganizowanym w Nowym Jorku przez narodowy komitet polityczny, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wezwał Stany Zjednoczone do **podjęcia kroków przeciwko reżimowi generała Franco w Hiszpanii** i w którym podkreślił konieczność zlikwidowania majątku faszystowskiego w Argentynie, Szwajcarii oraz innych państwach.

Senator Kilgore podkreślił, że Stany Zjednoczone ze zbytnią beztroską tolerują **silne ośrodki faszyzmu, które zagrażają jeszcze wciąż światu.**

Stany Zjednoczone nie zmobilizowały jeszcze w dostatecznym stopniu wszystkich sił w walce z głodem i dopuściły do poderwania zaufania do narodów, współpraca z którymi jest taka bardzo konieczna dla ugruntowania pokoju. **Olbrzymia większość narodów świata pragnie pokoju, ale pokoju nie da się osiągnąć na drodze deklaracji lub posunięć poszczególnych państw. „Zbyt dobrze znamy — oświadczył Kilgore — drogę do wojny. Wiedzie ona przez dawny porządek i politykę pojednania z faszyzmem i hitleryzmem, poprzez imperializm kolonialny i eksploatację krajów małych i słabych pod przykrywką karteli oraz współzawodnictwa narodów gnębionych przez kryzysy ekonomiczne.**

Wszystkie narody na świecie, które poniosły tyle ofiar w walce z faszyzmem — dopatrują się w starym porządku istotnego zagrożenia pokoju i odrzucają go. ONZ nie powinna stać się obrońcą tego starego porządku rzeczy, powinniśmy przyczynić się do tego, aby ONZ stała się ogniskiem nowego porządku rzeczy, **który by przyświecał ludzkości w jej drodze ku ugruntowaniu pokoju".** Senator Kilgore przypomniał w swym przemówieniu, że komisja senacka, której powierzone zostało zbadanie działalności karteli przekonała się, że na całym świecie rozsiane są majątki należące do faszystów, w Hiszpanii, Argentynie, w Szwajcarii. Krytykując ustosunkowanie się tych państw do sprawy likwidacji mienia faszystowskiego, senator Kilgore wzywa, aby w braku dobrej woli ze strony wspomnianych państw przekazano sprawę tę ONZ.

Anglicy opuszczą Egipt?

Rokowania w sprawie ewakuacji trwają

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, że premier egipski Isamil Sidky Pasza stwierdził, iż nie spodziewa się trudności w czasie rokowań w sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu i rewizji traktatu z 1936 roku. „Sprawa ewakuacji jest bardzo jasna — oświadczył premier — wobec czego nie ma mowy o jakichkolwiek trudnościach. Sprawa Sudanu nie jest tak jasna, ponieważ Sudanowi są potrzebne warunki do dalszego rozwoju. Egipt musi uważać Sudan za swego młodszego brata i działając w interesie obu państw, mieć na uwadze dobro Sudanu". **Rozmowy w sprawie ewakuacji wojsk angielskich z Egiptu potrwają jeszcze jakiś czas i zakończą się w połowie maja.** Opracowanie szczegółów technicznych ewakuacji zajmie sporo czasu.

Franco ukrywa zdrajców

LONDYN, (obsł. wł.). Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański udzielił pozwolenia dwóm byłym ministrom rządu Vichy na opuszczenie Barcelony, gdzie znajdowali się dotychczas pod nadzorem. Obecnie mogą się oni przenieść do innej części Hiszpanii. Obydwaj byli ministrowie zostali zaocznie skazani przez trybunał francuski na **karę śmierci.**

Islandia nie chce Amerykanów

LONDYN, (BBC). Agencja Reutera donosi, iż rząd Islandii **odmówił** wydzierżawienia Stanom Zjednoczonym baz w Islandii. Premier Islandii oświadczył, że Amerykanie zdecydowali wobec tego odłożyć tę sprawę „na pewien czas".

Anglicy ćwiczą Szwedów

SZTOKHOLM, (Tass). Dziennik „Stokholms tidningen" donosi: W **koszarach 6-go pułku artylerii zenitowej w Goeteborgu zakwaterowano 4 oficerów, 6-iu podoficerów i 33 szeregowców, jak również 14 transportowych jednostek samochodowych wchodzących w skład brytyjskiej kolumny radiolokacyjnej, która odwiedziła już cały szereg krajów europejskich.** Anglicy w ciągu pewnego czasu będą ćwiczyć szwedzkich żołnierzy artylerii zenitowej w obchodzeniu się z reflektorami i zapoznają ich z brytyjską techniką radiolokacyjną".

Dary wdzięczności dla generalissimusa Stalina

MOSKWA, (Tass). W moskiewskim Muzeum Rewolucji została otwarta sala darów, przesłanych dla generalissimusa Stalina. Wśród darów znajdują się obrazy, artystycznie wykonane dywany, modele maszyn i t. p. **Dary te zostały nadesłane z Czechosłowacji, Jugosławii, Anglii, Hiszpanii, Iranu i innych krajów, wyrażających w ten sposób swoją wdzięczność dla Armii Czerwonej i jej wielkiego Wodza.**

aroslaw Hasek 67)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— Więc dobrze: odsyłam ją Panu z wyrazami najwyższego szacunku. Uniżone pozdrowienie i ucałowanie rąk dla Szanownej Pani. Józef Szwejk, służący nadporucznika Lukasza. — Napisane?

— Posłusznie melduję, panie oberlejtnant że jeszcze brak daty.

— Dwudziestego grudnia 1914. Tak, a teraz napiszcie adres na kopercie, weźcie czterysta koron, zanieście je na pocztę i wyślijcie pod tym adresem.

I nadporucznik Lukasz zaczął wesoło pogwizdywać arię z operetki „Rozwódka".

— Jeszcze jedno, mój Szwejku — zawołał nadporucznik, gdy Szwejk wybierał się na pocztę. — Czy znaleźliście jakiego psa dla mnie?

Mam jednego na oku, panie oberlejtnant. Bardzo ładne zwierzę. Ale trudno będzie nabyć go. Mam wszakże nadzieję, że go jutro przyprowadzę. Gryzie.

* * *

Ostatniego słowa nadporucznik Lukasz nie dosłyszał, chociaż było takie ważne.

— Gryzie, ten gałgan, jak wszyscy diabli — chciał Szwejk powtórzyć głośniej, ale dał spokój, pomyślawszy: — Co nadporucznikowi do tego. Chce psa, będzie miał psa.

Łatwo to powiedzieć: — Przyprowadźcie mi psa! — Właściciele psów są bardzo ostrożni i pilnują ich, choćby psiska nie miały z rasą nic wspólnego. Nawet zwyczajnego Medorka, który nic nie robi, tylko zagrzewa nogi jakiej staruszce, lubi właścicielka i nie da mu zrobić krzywdy.

Pies osobliwie rasowy, sam musi mieć tyle instynktu, aby wiedzieć, że pewnego pięknego poranku zostanie swemu panu zabrany. To też każdy taki pies żyje w bezustannym strachu, że będzie skradziony, że musi być skradziony. Na przykład podczas spaceru pies odbiega od swego pana, jest zrazu wesoły i zbytkuje. Bawi się z innymi psami, włazi na nie niezdarnie, a one na niego, obwąchują kamienie przydrożne, zadziera łapkę na każdym rogu i przy każdym koszu handlarki ulicznej, jednym słowem cieszy się z życia, a świat wydaje mu się taki piękny, jak młodzieńcowi po maturze.

Raptem wszakże daje się zauważyć, że jego wesołość znika, pies spostrzega, że się zgubił. I teraz opanowuje go wielka rozpacz. Biega tam i sam po ulicy, skowyczy w swojej bezradności, ogon wciąga między nogi, uszy kładzie po sobie i jak oszalały pędzi, sam nie wiedząc gdzie. Gdyby umiał mówić, to by z pewnością powiedział:

— Ludzie kochani, zaraz mnie ktoś ukradnie!

Czy byliście kiedykolwiek w psiarni i widzieliście takie wystraszone psie istoty? To wszystko psy kradzione. Wielkie miasto posiada specjalny typ złodzieja, który zajmuje się wyłącznie kradzieżą psów. Istnieją malutkie pieski salonowe, karłowate ratlery wielkości rękawiczki; łatwo zmieści się taki piesek w kieszeni palta albo w mufce damskej, sek w kieszeni palta albo w mufce damskej, ale i tam go złodziej znajdzie. Złego niemieckiego doga cenktowanego, który pilnuje willi na przedmieściu, skradną w nocy. Psa policyjnego capną dedektywowi z przed nosa. Prowadzicie sobie pieska na smyczy, przetną smycz i znikają z psem, jak kamfora, a wy głupkowato spoglądacie na pusty sznurek. Pięćdziesiąt procent psów, które widuje się na ulicy zmieniło kilkakrotnie właścicieli, a nieraz trafia się że po latach kupicie własnego psa, którego skradziono wam podczas spaceru. Największe siebezpieczeństwo zagraża psom, gdy wyprowadzone na dwór, załatwiają dużą i małą potrzebę. Osobliwie przy załatwianiu dużej potrzeby ginie psów bardzo dużo. Dlatego każdy pies rozgląda się przy takiej sposobności tak uważnie dookoła siebie.

Istnieje kilka systemów kradzieży psów. Robi się to wprost, sposobem kradzieży kieszonkowej, lub też pośrednio przez podstęp i oszukanie biednego stworzenia. Pies jest zwierzęciem wiernym, ale tylko w czytankach szkolnych lub podręcznikach zoologii. Dajcie wszakże najwierniejszemu psu powąchać kawałek smażonej końskiej wędzonki, a będzie zgubiony. Zapomni o panu, obok którego idzie, odwróci się i pobiegnie za wami. Z pyska cieką mu śliny, a w przeczuciu wielkiej uciechy przy spożywaniu wędzonki, przyjaźnie merda ogonem i rozwiera nozdrza, jak najbujniejszy ogier, gdy zwietrzy klacz.

Koło schodów zamkowych na Małej Stronie jest mała piwiarenka. Pewnego dnia w mrocznym jej kąciku siedzieli dwaj mężowie: żołnierz i cywil. Pochyleni ku sobie, rozmawiali szeptem, tajemniczo. Podobni byli do spiskowców z czasów republiki weneckiej.

— Codzień o ósmej — szeptał cywil do ucha żołnierza — prowadzi go służąca na róg placu Havlicka ku ogrodowi. Ale to drań, gryzie, jak wściekły. Nie da się pogłaskać.

I, pochylając się jeszcze niżej nad uchem żołnierza, dodał:

— Nawet serdelka nie żre.

— Smażonego? — zapytał Szwejk.

— Nawet smażonego.

Obaj splunęli.

— Więc co ten drań żre?

— Kto go tam wie! Niejeden pies jest rozpieszczony, jak arcybiskup.

Żołnierz i cywil trącili się, a cywil szeptał dalej:

Pewnego razu jeden czarny szpic, który był mi potrzebny dla psiarni nad Klamówką, też nie chciał serdelka. Chodziłem koło niego trzy dni, aż wreszcie nie wytrzymałem i zapytałem tę panią, co prowadziła na smyczy, czym go karmi, że jest taki ładny. Niewieście pytanie pochlebiło, więc mi odpowiedziała, że najbardziej lubi kotlety. Więc kupiłem dla niego sznycel. Pomyślałem sobie, że jeszcze lepsze. A widzisz, ten drań, ani spojrzał na cielęcinę. Nałogowo żarł wieprzowinę. Trzeba było kupić kotlet wieprzowy. C. d. n.

Lud żąda klęskę reakcji

Dokończenie przemówienia tow. Kliszko w sprawie expose

Dokończenie ze str. 1-ej.

Z radością witamy osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej na arenie międzynarodowej.

Naszą politykę zagraniczną cechuje nie tylko aktywność. Wystąpienia na terenie ONZ, zacieśnienie węzłów przyjaźni i współpracy z innymi narodami wskazują na pełną niezależność naszej polityki zagranicznej, wskazują, że jedynymi wytycznymi naszych posunięć na terenie międzynarodowej jest interes Polski i dążenia do utrwalenia światowego pokoju.

Inflacji nie będzie

Podkreślając nasze sukcesy pamiętamy o tym, że są one osiągane na tle trudnej i ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Polski górnik, polski kolejarz, polski metalowiec, włókniarz i inteligent pracujący, wyniszczony 6-ma laty okupacji hitlerowskiej, nie otrzymuje jeszcze tego, co powinien otrzymywać w normalnych pokojowych czasach. NASZA PARTIA POPRZE KAŻDY WYSIŁEK RZĄDU, ZMIERZAJĄCY W TEJ CIĘŻKIEJ SYTUACJI APROWIZACYJNEJ DO POPRAWIENIA BYTU KLASY ROBOTNICZEJ, LECZ Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ PRZECIWSTAWIMY SIĘ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY ŻERUJĄC NA TRUDNOŚCIACH POWOJENNYCH CHCĄ ZBIJAĆ WŁASNY KRAMIKARSKI KAPITAŁ POLITYCZNY.

Źle się dzieje w resorcie pana Mikołajczyka

Wysoka Rado!

Jeśli w okresie ubiegłym i obecnym poważne trudności stwarza nam ciężka sytuacja aprowizacyjna, to z tym większym naciskiem trzeba podkreślić niepokojący stan prac Ministerstwa Rolnictwa. NIE JEST RZECZĄ PRZYPADKU, ŻE W DZIEDZINIE KIEROWANEJ PRZEZ WICEPREMIERA MIKOŁAJCZYKA MAMY TAKIE JASKRAWE BRAKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA. Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę, że tak poważna akcja, jaką jest siew wiosenny prowadzona jest bez należytego nadzoru ze strony ministerstwa, bez poczucia odpowiedzialności za przyszłe wyżywienie kraju. Nie dopilnowano przygotowania na czas traktorów, nie wyszkolono dostatecznie kadry dla obsługi maszyn, ziarno na zasiew nie jest doprowadzane według planu.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że rolnictwo nasze w wyniku wojny i okupacji zostało poważnie zniszczone. Ale przecież nikt nie zaprzeczy, że niesłychanie zdewastowane zostało i nasze kolejnictwo, a jednak po trudnościach zimowych osiągnęliśmy tu przełom. Cała rzecz polega właśnie na tym, że gdy **transport nasz od ministerstwa do najniższej komórki kolejarskiej mobilizował siły dla twórczej, pozytywnej pracy, aparat p. Mikołajczyka od góry do dołu nastawiony został na pracę opozycyjną, a wszelka inicjatywa mas chłopskich rozbijała się o mur biurokratyzmu i wstecznictwa urzędów ziemskich, opanowanych przez elementy obszarnicze.**

Urzędy Ziemskie stają się coraz większym hamulcem na drodze realizacji wielkiego dzieła reformy rolnej. Toteż z dotychczasowym stanem w Urzędach Ziemskich musimy skończyć jak najszybciej i jak najradykalniej.

Do poważnego problemu urosło w niektórych województwach zagadnienie bezpieczeństwa pracy, mienia i życia obywateli. Walka z bandami eneszetowskimi i winowskimi przestała być tylko kwestią władz bezpieczeństwa z chwilą gdy doświadczenie ostatnich tygodni i miesięcy wskazuje na narastający proces wzajemnego przenikania band z ogniwami organizacyjnymi PSL.

Bezpieczeństwo mienia i życia obywateli musi być zabezpieczone

Gdy bandy, nękające przede wszystkim chłopów i terroryzujące demokratyczne żywioły wsi polskiej, znajdują oparcie i schronienie w legalnie istniejącym stronnictwie, wchodzącym w skład Rządu — to sprawa urasta **do zasadniczego zagadnienia politycznego. Dla każdego jest jasne, że ta penetracja terrorystów eneszetowskich i winowskich do do ogniw organizacyjnych PSL wzmogła się po zerwaniu bloku 6-ciu przez kierownictwo PSL.**

Jeśli w powiatach nawiedzonych klęską bandytyzmu eneszetowskiego, delegacja służbowa lub jakikolwiek dokument, podpisany przez p. Mikołajczyka, jest glejtem żelaznym, gwarantującym bezpieczeństwo osobiste posiadacza takiego dokumentu, jeśli taką samą wagę posiada legitymacja członkowska PSL, podpisana przez gen. sekretarza NKW PSL posła Wójcika — to **ma to swoją wymowę polityczną.**

Toteż nie dziwimy się, że kierownictwo PSL tak negatywnie ustosunkowało się do uchwały Rządu o powołaniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

W powołaniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej widzimy jeszcze jeden dowód głębokiego powiązania Rządu z masami ludowymi, widzimy jeszcze jeden dowód ich wzajemnego zaufania. W walce z bandami Rząd nie zawahał się odwołać do ofiarności szerokich mas ludowych i uzbroić je.

Zjednoczymy wszystkie siły narodu

Wysoka Rado!

Nasza partia, wysuwając koncepcję demokratycznego bloku wyborczego, postępowała zgodnie ze swoją tradycją walki o jedność narodową. Podczas okupacji dwukrotnie zwracaliśmy się do dzisiejszych przywódców PSL, a ówczesnych kierowników delegatury rządu londyńskiego o zjednoczenie walki przeciw okupantowi. Przywódcy PSL wybrali jednak wówczas blok z sanacją — z Raczkiewiczami i Sosnkowskimi.

Gdy rozpoczęło się wyzwalanie Polski spod jarzma hitlerowskiego, przedstawiciele naszej Partii wespół z przedstawicielami PPS, SL i SD zasiedli do wspólnego stołu obrad z dzisiejszymi kierownikami PSL, wychodząc z tych samych założeń, że dla odbudowy Państwa, dla odbudowy kraju należy rozszerzyć i pogłębić zjednoczenie wszystkich sił narodu.

Przez wejście p. Mikołajczyka i jego przyjaciół do Rządu Jedności Narodowej otrzymali oni możność włączenia się do twórczej pracy nad odbudową i należało spodziewać się zasadniczej rewizji założeń ich emigracyjnej działalności i odcięcia się radykalnie od pępowiny obozu londyńskiego, jak wiadomo — tak się jednak nie stało.

W związku z powrotem p. Mikołajczyka wzmogły się nadzieje tych, którzy nie pogodzili się z nową rzeczywistością polską, którzy drogą gwałtów chcą obalić ustrój demokratyczny w Polsce, odżyły nadzieje b. kapitalistów, bankierów i obszarników, ludzi dnia wczorajszego, dla których legalnie działający sojusznik jest cennym instrumentem w ich dążeniu do zdobycia władzy.

Okres ostatnich czterech miesięcy ujawnił z całą jaskrawością, że nadzieje wstecznych, reakcyjnych elementów, związane z osobą p. Mikołajczyka i jego stronnictwem, mają swoje realne pokrycie. Odrzucając ideę bloku stronnictw demokratycznych, NKW PSL pozostało wierne swojej tradycji i zaprzepaściło szansę zerwania z obozem polskiej reakcji.

Czołowi publicyści i działacze polityczni z PSL zapytują z głupia frant: Dlaczego bylibyśmy demokratami, jeśli poszlibyśmy w bloku wyborczym i dlaczego stajemy się sojusznikami reakcji, jeśli pójdziemy do wyborów z osobną listą, przecież z dnia na dzień nie zmieniamy ani naszego programu politycznego ani składu osobowego naszego centralnego kierownictwa partyjnego?

Na to można odpowiedzieć znanym przysłowiem:

„Powiedz mi, kto są twoi przyjaciele, a powiem ci kim jesteś".

W świątecznym numerze „Gazety Ludowej" czytamy: „Walka ideologiczna nie jest zarzucona bynajmniej: ona trwa i wymaga ofiar. Materializm wszelkich odcieni panoszy się a nawet znajduje łatwy żer w stosunkach powojennych".

Jeśli na zakończenie artykułu dać się werset z ewangelii: „Nie przynoszę pokoju, lecz miecz — powiedział Chrystus' — i dodaje się komentarz: „Te słowa należy mieć na uwadze w dniu zmartwychwstania roku 1946 i niech one nas krzepią w tych smutnych czasach dobijania się do prawdziwego pokoju" — to **czyż to nie jest proklamowaniem krucjaty antydemokratycznej, krucjaty przeciwko partiom robotniczym wspólnie z siłami faszystowskiego podziemia!**

Linia podziału między p. Mikołajczykiem a obozem polskiej demokracji biegnie z coraz większą wyrazistością. P. Mikołajczyk wespół **ze swymi starymi kontrahentami okopał się na pozycjach antydemokratycznych.** Muszą to sobie uświadomić wszyscy ci, którzy uważają się za demokratów a dotąd należą do PSL. Muszą zrozumieć, że nie słowne deklaracje, nie abstrakcyjne zapewnienia, lecz realne czyny, lecz konkretna polityka określają oblicze polityczne, oblicze demokratyczne, lub antydemokratyczne każdego stronnictwa i każdego działacza.

Oceniając politykę Rządu nie można tracić z oczu faktu, że w tej chwili na wszystkich odcinkach naszej odrodzonej państwowości rozgrywa się walka między dniem wczorajszym a jutrem, między odpowiedzialnymi za katastrofę wrześniową siłami reakcji, a siłami postępów, usiłującymi oszczędzić Polsce wstrząsów i klęsk na przyszłość.

Obóz postępu, obóz polskiej demokracji ludowej, ucieleśniony w stronnictwach, które tworzyły PKWN, postawił przed krajem program jasny i wielki: granice nad Odrą i Nisą, trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim, reformę rolną, unarodowienie przemysłu, przebudowę Polski na kraj przemysłowo-rolniczy.

W tych kilku punktach zawarto najistotniejsze gwarancje naszego bezpieczeństwa przed zaborczością niemiecką, przed chronicznymi do wojny kryzysami przemysłowymi, przed przeludnieniem wsi, jak również jedyną gwarancję szybkiej odbudowy kraju bez likwidowania naszej niezawisłości ekonomicznej.

Cóż przeciwstawił temu programowi obóz jawnej i zamaskowanej reakcji? Jakież inne wyjście wskazuje krajowi? Czy szeptana propaganda antysowiecka, albo burdy w Szczecinie połączone ze skandowaniem pewnego nazwiska, stanowią lepsze zapewnienie naszych praw do Ziem Odzyskanych?

Czy sabotaż świadczeń rzeczowych, straszenie chłopa kołchozem, aby nie siał, nie zabudowywał się i t. d., przyspieszą odbudowę gospodarczą kraju? Czyż szerzenie paniki wojennej, nie opartej na żadnych podstawach ułatwia walkę z drożyzną, walkę o usprawnienie aprowizacji ludności?

Podziemie reakcyjne i PSL-owa opozycja nie zdobyła się na żaden ca[illegible]elny program pozytywny, z którym mogłyby stanąć przed krajem.

Nie może wszak chłopu, robotnikowi, inteligentowi, kupcowi i rzemieślnikowi wystarczyć za program targowanie się o mandaty w przyszłym sejmie ani o ministerialne fotele. Nie może też żadnemu człowiekowi o zdrowym rozsądku posłużyć za program palenie wsi, rabunek i mordy działaczy państwowych oraz społecznych, uprawiane przez faszystowskie podziemia. Fakt, że ani w ulotkach tego podziemia, ani w legalnej prasie opozycyjnej nie sposób znaleźć przebłysku jakiejś konstruktywnej myśli, która by mogła zastąpić realizowany przez rząd program PKWN — fakt ten jest najlepszym dowodem, że tylko polityka Rządu Jedności Narodowej, polityka naszej partii sprzymierzonej z innymi partiami demokratycznymi wykuwa drogę z powojennej ruiny, wskazuje drogę zabezpieczenia się przed germańskim odwetem, drogę wyjścia z zacofania gospodarczego, społecznego i kulturalnego, pozostawionego nam w spadku przez rządy przedwrześniowe.

Słowo „NIE" nikomu za program wystarczyć nie może. Na jasne i konkretne zapytania, postawione w głosowaniu ludowym, Naród nasz może mieć tylko jedną odpowiedź: „TAK".

Wierzymy głęboko, że przebieg i wynik głosowania ludowego zgotuje druzgocącą klęskę polityczną reakcji polskiej.

W imieniu Klubu Poselskiego PPR pragnę podkreślić, że mamy pełne zaufanie do Rządu Jedności Narodowej i że będziemy głosować za projektem ustawy o referendum ludowym.

W objęcia NSZ

Korespondent polityczny RAP pisze: Przebieg przedpołudniowego posiedzenia KRN udzielił niedwuznacznej odpowiedzi na pytanie, jakie praktycznie stanowisko zajmuje PSL.

Głucha cisza panowała na ławach PSL, kiedy premier wyliczał wszystkie osiągnięcia demokracji polskiej. Sala biła brawo, kiedy z trybuny padały cyfry o wzroście produkcji przemysłowej, o rozbudowie szkolnictwa, o zasiedlaniu ziem zachodnich, o **posłowie z PSL milczeli.** Uważali widać, że nie są to ich sukcesy, nie są to ich osiągnięcia, trzeba przyznać, mieli pod tym względem dużo racji. Wielu ich towarzyszy partyjnych w terenie, a także miarodajne czynniki ich kierownictwa politycznego, robiły co mogły, aby nie dopuścić do tych sukcesów.

Sytuacja wyjaśniła się całkowicie, kiedy zabrał głos przedstawiciel PSL. Kierownicy PSL wysunęli jako swego mówcę generalnego p. Bańczyka. **P. BAŃCZYK MÓWIŁ, TAK JAK PISZE P. GIEŁŻYŃSKI, WIĘCEJ, MÓWIŁ, TAK JAK PISZĄ PODZIEMNE SZMATKI TERORYSTÓW Z WIN-u CZY NSZ-u. W CHWILI, KIEDY CODZIEŃ OD KUL REAKCYJNYCH TERORYSTÓW PADAJĄ TRUPY ESELOWCÓW, PEPEROWCÓW PEPESOWCÓW I BEZPARTYJNYCH DEMOKRATÓW, W CHWILI KIEDY SPRAWA WALKI Z TEROREM REAKCYJNYM STAJE SIĘ CZOŁOWYM I DECYDUJĄCYM ZAGADNIENIEM POLITYCZNYM KRAJU, P. BAŃCZYK NIE ZNALAZŁ ANI JEDNEGO SŁOWA POTĘPIENIA DLA FASZYSTOWSKICH SKRYTOBÓJCÓW,** znalazł tylko słowa ataku na obóz demokracji polskiej.

„Nie morderca, ale zamordowany jest winien", oto krótki sens długiej mowy p. Bańczyka. P. Bańczyk czytał swą mowę z przygotowanego uprzednio tekstu — to znaczy, każde słowo, każdy przecinek w niej zostały starannie przemyślane i zważone, to znaczy nie reprezentuje ona tylko osobistego zdania p. Bańczyka, a reprezentuje stanowisko kierownictwa PSL. To znaczy, **że kierownictwo PSL idzie całkowicie na blok z bandami, stawia na nie w zbliżających się wyborach,** przyjmuje niemal jawnie odpowiedzialność za teror, stosowany przez niektórych zwolenników PSL w terenie.

Mało tego, **kierownictwo PSL w słabo tylko zamaskowanych słowach nawołuje do kontynuowania tego teroru.**

W niektórych kołach wywołała ubolewanie okoliczność, że z ramienia PSL wystąpił w ten sposób właśnie p. Bańczyk, że właśnie on wyciągnął publicznie dłoń do band NSZ-owskich. Ubolewanie to świadczy, że gdzieniegdzie wiązano niesłuszne nadzieje z „demokratycznymi" zapewnieniami tego pana.

Nas wystąpienie p. Bańczyka, ani nie zdziwiło, ani nie zaskoczyło. My peperowcy wiemy dobrze, że jeżeli są w PSL-u uczciwi chłopi, uczciwi demokraci, a tacy jeszcze są, to p. Bańczyk do ich liczby dawno już nie należy.

P. Bańczyk mówił wiele o „równi pochyłej", na której rzekomo znajduje się kraj. **Na równi pochyłej w rzeczywistości znajduje się nie Polska, a PSL, to PSL, którego kierownictwo osłaniając się słowną akceptacją głosowania ludowego w swej praktyce, jak świadczy przykład p. Bańczyka, stacza się prosto w objęcia NSZ,** to PSL, które w największym stopniu przyczynia się do zatrucia atmosfery politycznej kraju, zatrucia, nad którym potem obłudnie ubolewa.

Zapewnimy spokój, ład praworządność

Dalszy ciąg przemówienia Premiera tow. Osóbki-Morawskiego

Ciąg dalszy ze str. 1-ej.

Odbudowa naszego przemysłu pomimo dużych zniszczeń, braku całego szeregu surowców i prze[illegible]ysłów pomocniczych oraz złej aprowizacji postępuje stale naprzód. Było to możliwe wskutek przejęcia przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz wielkiej ofiarności klasy robotniczej, która w najcięższych warunkach dawała z siebie maksimum energii i wysiłku do odbudowy własnych warsztatów pracy.

Ten sam wspaniały stosunek do własnych warsztatów pracy kazał załogom fabrycznym śledzić za wywożonymi kiedyś maszynami przez wroga — a po uwolnieniu kraju czynić starania o odzyskanie tych maszyn.

W ten sposób odzyskaliśmy wiele maszyn i urządzeń fabrycznych.

Na poprzedniej sesji stwierdziliśmy, że bodaj najcięższym problemem dla odbudowy naszego życia gospodarczego jest transport. Dziś te trudności w dużej mierze pokonaliśmy dzięki ofiarności i fachowości naszych dzielnych kolejarzy.

Zasadniczym osiągnięciem pierwszego roku odbudowy kraju jest przywrócenie mu jego stolicy.

Zaczynająca się rok temu podnosić z gruzów Warszawa spełnia dzisiaj wszystkie podstawowe funkcje stolicy, będąc rzeczywistym ośrodkiem dyspozycyjnym kraju.

Zadania odbudowy

Okres zimowy został wykorzystany dla przygotowania i rozszerzenia [illegible]lnej akcji od[illegible]budowy na te ośrodki w kraju (poza Warszawą), które najbardziej akcji tej potrzebują.

Stworzony został aparat administracyjny i techniczny zdolny do podjęcia i przeprowadzenia nowych zadań.

Pierwszym z tych zadań jest odbudowa wsi w przyfrontowym pasie zniszczeń wzdłuż Narwi, Wisły i Wisłoki.

Rozmiar zniszczeń tego obszaru uniemożliwi samorzutną odbudowę, która daje dobre rezultaty na innych terenach. Pomoc państwa idzie tu w pierwszym rzędzie w kierunku dostarczenia materiałów budowlanych. Wobec braku drzewa pożądane i z innych względów przejście na budownictwo ogniotrwałe z materiałów zastępczych staje się konieczne i w tym celu stwarza się sieć lokalnego przemysłu budowlanego i prowadzi szeroko zakrojoną akcję poradniczą.

Wynikiem prac w pasie zniszczeń będzie odbudowa po jednym budynku na około 30 tysiącach gospodarstw.

Drugie zadanie — to odbudowa wsi na Ziemiach Odzyskanych, niezbędna dla umożliwienia akcji osadniczej. Rodzaj zniszczeń sprawia, że odbudowa będzie tu miała w pierwszym rzędzie charakter remontu, wzgl. akcji barakowej na terenach bardziej zniszczonych.

Trzecie zadanie — to odbudowa miast portowych i miast na Ziemiach Odzyskanych. Szybka akcja dla zabezpieczenia niszczejących tu wartości jest konieczna.

Czwarte zadanie — to utrzymanie poziomu naszej nauki i naszego szkolnictwa.

Prędzej możemy się zdecydować na niski poziom mieszkaniowy, niż na dalsze pozbawienie naszych szkół takich pomieszczeń, które umożliwiłyby im normalną działalność.

Potrzeby wyższych uczelni warszawskich, gdańskich, wrocławskich, łódzkich i poznańskich stoją w hierarchii potrzeb odbudowy na poczesnym miejscu.

Warszawa będzie odbudowana

Powyższe zadania nie usuną jednak na plan dalszy odbudowy Warszawy. Zgodnie z uroczystą deklaracją rządu z lutego 1945 r., Warszawa będzie odbudowywana z niesłabnącą intensywnością. Główny ciężar prac tegorocznych będzie tu polegał na odbudowie komunikacji miejskiej i stopniowym polepszaniu warunków mieszkaniowych mas pracujących.

Program odbudowy w roku bieżącym oparty jest na realnych możliwościach w dziedzinie materiałów budowlanych i rozporządzalnej [illegible]kwalifikowanej sile roboczej.

W przewidywaniu jednak zwiększenia tempa odbudowy w latach następnych niezbędnym jest poczynienie już obecnie znacznych inwestycyj w przemyśle materiałów budowlanych.

Koniecznym jest również podjęcie szerokiej akcji szkolenia kadr i prac nad unowocześnieniem technik budownictwa.

Zagospodarowanie Ziem Zachodnich to wielkie zagadnienie. Szerzej omawialiśmy je w specjalnym punkcie na poprzedniej sesji. Powołaniem specjalnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych rząd zaakcentował wagę zagospodarowania Ziem Zachodnich.

Zasadnicze zmiany na tych ziemiach dotyczą planowego wysiedlenia Niemców. Ostatnio wysiedliliśmy około 250 tys. osób.

Trzy miliony Polaków na Ziemiach Odzyskanych

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się już przeszło 3 miliony Polaków i na większości tych terenów pulsuje już w całej pełni życie polskie.

O ileż łatwiej i prędzej nastąpiłoby zaludnienie i zagospodarowanie tych ziem, gdyby wrogie Polsce demokratycznej siły emigracyjne i obce nie przeszkadzały w repatriacji naszym rodakom, których działania wojenne rzuciły na obcą zi[illegible]ę.

Wyzute z resztek przywiązania do kraju mafie sanacyjne i faszystowskie, które uwiły sobie ciepłe gniazdka u obcych, którym nie uśmiecha się twarde życie w Polsce odbudowującej się z ruin, nie tylko same nie mają zamiaru wracać do kraju, ale dorabiają sobie dla swego tchórzowskiego, egoistycznego stanowiska „ideologię", aby uspokoić i usprawiedliwić swoje nieczyste sumienia, udając męczenników i tumanią swoim stanowiskiem i rozpuszczaniem kłamliwych wieści o Polsce dzisiejszej — innych ludzi dobrej woli, a przede wszystkim naszych dzielnych żołnierzy i oficerów spod Narwiku i Tobruku, z Londynu i Monte-Cassino.

Myśmy nieraz już nawoływali żołnierzy i wszystkich uczciwych emigrantów Polaków do szybkiego powrotu do kraju, gdzie czeka ich serdeczne przyjęcie ich rodzin i całego narodu i twarda, ale uczciwa praca dla Polski (oklaski).

Jeszcze raz korzystając z okazji wzywam wszystkich uczciwych rodaków do szybkiego powrotu do kraju.

Wszyscy, którzy dotychczas wrócili, korzystają z pełnej możliwości twórczej pracy, a wielu z nich zajmuje wysokie stanowiska w państwie. Szczególnie serdecznie witamy powracających dzielnych żołnierzy, lotników i marynarzy, którzy walcząc na frontach zachodnich spełniali na równi z innymi swój święty obowiązek walki z wrogiem i rozsławiali imię Polski. (Burzliwe oklaski).

Szanujemy ich zasługi, stopnie i odznaczenia i dajemy im takie same prawa, jak żołnierzom spod Lenino i Warszawy, Kołobrzegu i Berlina (oklaski).

Mówię do nich jeszcze raz:

Nie wierzcie tym, którzy szkalują demokratyczną Polskę. Wracajcie jak najszybciej do kraju, do swoich rodzin, do żon i dzieci, do ojców i matek, do braci i sióstr. Kto nie wróci do kraju — sam sobie zamknie drogę do Ojczyzny i skaże się na beznadziejną tułaczkę i coraz nędzniejszą wegetację na obczyźnie, na służbie obcym, nie polskim interesom.

Największy wysiłek akcji siewnej skierowany jest na Ziemie Zachodnie. Brak sprzężaju i ziarna siewnego nie pozwoli nam niestety obsiać całej przestrzeni, tym nie mniej ogromny wkład pracy polskiej na tych ziemiach świadczy o wielkiej prężności naszej akcji osadniczej. Nasza administracja na tych ziemiach ulega stałej poprawie, stan bezpieczeństwa również.

Wykryliśmy i zlikwidowaliśmy tam również zbrojne bandy niemieckie.

Ze szkolnictwa zanotować należy objęcie nim Ziem Odzyskanych. [illegible] 4 tys. szkół na Ziemiach Odzyskanych pracuje 5 tys. nauczycieli (zwłaszcza na Opolskim i Dolnym Śląsku). W ciągu ostatniego roku przybyło nam 18 tys. nauczycieli, co jeśli się zważy ich trudne warunki materialne — jest poważnym osiągnięciem.

Szkół mamy więcej niż przed wojną

Brak nam jeszcze 14 tys. nauczycieli. Szkolimy 10 tysięcy.

W Niemczech jest ich 2.500, którzy niedługo wrócą do kraju. Do szkół powszechnych uczęszcza już 3.200.000 dzieci, co stanowi 90 proc. dzieci w wieku szkolnym wobec 89 proc. w okresie przedwojennym (Oklaski).

Na naszym szkolnictwie średnim ciążą fatalne wpływy reakcyjne. Wymaga to od nas dużej czujności i zasadniczych reform.

Stan szkolnictwa zawodowego jest jeszcze bardzo niedostateczny. Nasze szkolnictwo wyższe posiada 1500 katedr i 56 tys. studentów, co znacznie przekracza stan przedwojenny zarówno ilościowo jak tym bardziej procentowo. (Oklaski).

Mamy duże braki sił naukowych i wyposażenia. Popieramy gorąco zakłady naukowo-badawcze, pracownie, instytuty. Duży postęp mamy na odcinku wydawnictw książek szkolnych. Dotychczasowe nakłady ich przekraczają 6 mil. egz. Poza szkołami zwykłymi prowadzimy ca 10 tys. szkół i kursów dla dorosłych z 300-tys. słuchaczy.

Opracowuje się projekt podatku szkolnego, co pomoże nam poczynić na tym odcinku dalsze postępy. Budżet oświatowy na 9 miesięcy br. jest drugim z kolei co do wielkości po budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dużą wagę przywiązujemy do opieki nad dziećmi, ale na pełną opiekę nad nimi potrzeba olbrzymich funduszów.

Mamy ponad milion sierot i półsierot, a ponad 3 miliony dzieci potrzebujących takiej czy innej pomocy.

W zakładach zamkniętych państwowych i społecznych mamy 40.000 dzieci-sierot. Przygotowujemy zasadniczą reformę szkolną, która przewiduje obowiązek kształcenia przedszkolnego, zwiększenie lat obowiązku szkolnego itp. Należy też podnieść zagadnienie ustawy bibliotecznej, która w tej dziedzinie będzie miała wielkie pozyt[illegible]ne znaczenie. Kontynuując codzienną pracę wychowawczą, nie wolno nam zapominać, jak zbrodniczy wpływ wywierają na młodzież podziemne organizacje faszystowskie, które zwalczać będziemy z całą bezwzględnością.

Rosną poważne wydatki na cele kulturalne. Podczas, kiedy w pierwszym kwartale 1945 r. wynosiły one 10 milionów złotych, to w pierwszym kwartale 1946 r. już 53 miliony zł. Poza tym specjalny Fundusz Kultury Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów przewiduje pomoc dla 1000 ludzi nauki, kultury i sztuki w wysokości kilku milionów złotych miesięcznie.

Uchwaliliśmy dekret o scentralizowaniu i zarządzie fundacjami, gdzie dotychczasowa gospodarka niejednokrotnie mijała się z celami fundatorów i w małym tylko stopniu służyła zamierzonym celom. Sądzimy, że uporządkowanie tej gospodarki da nam po[illegible]ważne fundusze na cele naukowe i kult[illegible]ne. Wogóle rząd nosi się z zamiarem z[illegible]nego zwiększenia środków na cele na[illegible]we i kulturalne.

Nasz dorobek kulturalny wynosi 32 t[illegible] dramatyczne, w tym Teatr Polski w Wo[illegible]wie i 30 innych teatrów, 14 orkiestr s[illegible]nicznych, 4 opery, 2 zespoły baletowe [illegible] szkół artystycznych, w tym 11 o charak[illegible] szkół wyższych. Duża praca jest dokon[illegible]na nad odbudową naszych muzeów.

Poważny problem społeczny — to [illegible]dzina zdrowia. Stan zdrowia naszej l[illegible]ści jeszcze przed wojną przedstawiał s[illegible]talnie, cóż dopiero po wojnie.

Najlepiej ten stan charakteryzuje [illegible]krotny wzrost leczących się w Ube[illegible]czalniach Społecznych. Zniszczenia naszych szpitali dochodziły do 70 proc., lekarzy 40 dentystów 65 proc., nie licząc pięcioletniej przerwy w nauce.

Jeśli chodzi o choroby epidemiczne, to na dur brzuszny mieliśmy zachorowań w 1945 r. 82.000, podczas gdy w r. 1919 — 11.500. Sytuacja odcinka duru plamistego przedstawia się natomiast znacznie lepiej. W roku 1919 mieliśmy 220 tysięcy zachorowań na tę chorobę, w r. 1945 natomiast tylko 16.000. Bardzo poważnie przedstawia się stan na odcinku chorób wenerycznych.

Ochrona zdrowia pracujących

Stan naszego szpitalnictwa przedstawia się teraz pokaźniej aniżeli do roku 1939. W roku 1938 mieliśmy na terenie całej Polski 670 szpitali z 75.000 łóżek, obecnie 650 szpitali z 85.000 łóżek. W roku 1938 mieliśmy 480 ośrodków zdrowia, obecnie — 500 ośrodków.

W maju 1945 r. budżet Ministerstwa Zdrowia wynosił 20 milionów złotych, w marcu 1946 r. — 160 milionów złotych. Mamy niecałe 7 tys. lekarzy, repatriacja ze wschodu da nam ca. 300, w Anglii jest ich 800

Mamy obecnie 7 wydziałów lekarskich (przed wojną było ich 5), oraz trzy wydziały stomatologiczne, 5 farmaceutycznych, 4 szkoły pielęgniarek i 5 szkół dla położnych.

Stan studentów na medycynie, stomatologii i farmacji w porównaniu z r. 1937/38 wygląda następująco: r. 1937/38: medycyna — 3870, procent 100, stomatologia — 480, proc. 100, stomatologia — 480, proc. 100, farmacja 1180, proc. 100. Rok 1946: medycyna — 6170, 160 proc., stomatologia — 1420 — 295 proc., farmacja — 1970, 160 proc.

Ubezpieczalnie wydają teraz na leki 45 proc. funduszów, przed wojną wydawały 10 proc. Bardzo zły stan jest na odcinku produkcji leków. Produkujemy zaledwie kilkanaście procent tego co przed wojną. Potrzeba nam leków za 18.000.000 dolarów. UNRRA dostarczy nam za 1,5 milj.

Reformy społeczne

Dziedzina opieki i ubezpieczeń społecznych należy do tych, które wymagają od państwa po wojnie wielkiego wysiłku finansowego. Olbrzymia ilość inwalidów wojennych, wdów i sierót, 1,5 milionowa ludność doszczętnie zniszczonego przyczółka, duża jeszcze ilość warszawiaków bez domu i zajęcia, pomoc dla uratowanej ludności żydowskiej itp. większe i mniejsze problemy i obciążenia.

Budżet na ten cel stale wzrasta, lecz nie może dostatecznie zaspokoić wszystkich palących potrzeb. Renty, choć zostały podniesione o 100 proc., są w dalszym ciągu niedostateczne. Utworzenie ostatnio państwowego urzędu inwalidzkiego winno szybciej rozwiązać to wielkie zagadnienie. Dokonaliśmy już niektórych reform na korzyść ubezpieczonych, czekają nas jednak dalsze poważne reformy ,jak ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie ludności wiejskiej i reforma urlopów.

Poważnym naszym osiągnięciem jest uruchomienie wczasów, które w tym roku będą znacznie rozszerzone. Przygotowywany jest dekret o roli związków zawodowych w naszym życiu społeczno - gospodarczym. Na odcinku odbudowy finansów ,pomimo czasowego wyschnięcia niektórych źródeł podat[illegible] [illegible]k ustawowe zwolnienie od podat[illegible] podlegającej reformie rolnej, gos[illegible] [illegible]patriantów oraz czasowego de[illegible] [illegible]ych przemysłów — [illegible] [illegible]e i pozytywne osiąg[illegible] Wy[illegible] [illegible]wę i niedopuszczenie do infla[illegible] [illegible] się szybkimi krokami do zrów[illegible] [illegible] budżetu państwowego. Nie będę [illegible]nienia poruszał szczegółowo, [illegible]dziany jest na ten temat specjal[illegible]

W [illegible]sie osiągnięć Rządu sprawa [illegible]skiego zajmuje jedno z czoło[illegible]. Przeprowadziliśmy w tej dzie[illegible] [illegible]nie nową politykę bez precedensu [illegible] przeszłości. Mianowicie zreali[illegible] [illegible]ołączenie dwóch zasad, które za[illegible] [illegible]czas, a zwłaszcza w latach re[illegible]yjnego, kolidowały ze sobą: z-a [illegible]cznego dla Państwa rozwoju sił [illegible] Rzeczypospolitej z zasadą nieprzy[illegible] [illegible]ciężarem budżetu wojskowego ca[illegible] [illegible]ospodarki państwowej.

[illegible]nie w numerze jutrzejszym

LITERATURA I ŻYCIE

Witold Zechenter

WYMOWA OSTATNICH PREMIER

Podczas okupacji, gdy na tajnych zebraniach i w dyskretnych rozmowach poruszało się sprawy nowego polskiego repertuaru jaki ujrzymy po szczęśliwym przebyciu okupacji, wydawało się, że gdy wolny dzień nastanie, teatry polskie nie będą sobie mogły dać rady z zagadnieniem polskich prapremjer, rzeczy nowych, żywych, aktualnych.

Tak się jednak tylko wydawało. Po przeszło roku obserwowania repertuarów polskich można dojść do smutnych wniosków: że albo pisarze nasi nie piszą, względnie nie umieją pisać tak, jak od nich żądamy, albo teatry świadomie bojkotują nową polską sztukę i z uporem wystawiają melodramatyczne bzdury, wodewilowe przedwojenne dowcipy lub piły z żelaznego repertuaru, które najczęściej przykro rażą w stosunku do dnia dzisiejszego.

Z rozmów, artykułów, zestawień wiemy, że jest około sto sztuk polskich, które zostały założone w teatrach lub przekazane do warszawskiej rady repertuarowej. Co pewien czas czytamy w prasie, że nowych kilkanaście sztuk rada ta zatwierdziła do grania. Ale w teatrach tych sztuk prawie nie widzimy. W stosunku do setek już premier wszystkich teatrów polskich wystawienie w okresie przeszło roku zaledwie kilkunastu polskich prapremjer współczesnych zadziwia, gorszy i smuci.

Katowice wystawiły nową sztukę Brzozy, Poznań — Karczewskiej, Lublin — Perkitnego, Bydgoszcz — Grzybowskiej, Kraków ukazał aż... osiem w swoich kilku teatrach. Przejdźmy przez te krakowskie pozycje repertuarowe, które poraz pierwszy wystawione w Krakowie, nie zostały — jak dotąd — wznowione na żadnej innej scenie w Polsce. Może z tego przekroju przez życie prapremjerowe, silnie dzisiaj teatralnie pulsującego miasta, będziemy mogli wyciągnąć odpowiedź na pytanie: czy wina tak nikłego, znikomego udziału nowej polskiej sztuki w nowej Polsce leży po stronie autorów, czy też po stronie teatrów.

W ciągu czternastu miesięcy swej działalności pokazał nam Teatr im. Słowackiego duże prapremiery polskie, „Penelopę" i „Zamach".

„Penelopa" Ludwika Hieronima Morstina, minęła się całkowicie z zainteresowaniem dla sztuki polskiej, pisanej podczas okupacji. Ni to komedja, ni satyra, ni dramat — ale sztuka ta nie była zła — owszem, wyszła spod pióra doskonałego pisarza i znawcy sceny, siedzi więc dobrze na scenie, roi się od powiedzeń dowcipnych lub pięknych, ma postacie, ma — wydawałoby się — wszystko, co dobra sztuka powinna posiadać, grał w niej Leszczyński rolę czołową, otrzymała oryginalną, ultranowoczesną dekorację Eilego — a jednak pozostawiła niesmak i zawód. Problem bowiem tej sztuki: czy Penelopa była wierna, czy nie była wierna Odysowi — problem zresztą niewyjaśniony przez autora i pozostawiony w komedjowej bezodpowiedzi — wydaje się w okresie powrotu tylu Odysów z różnych lagrów, lagrów i zgromic do krajowych Penelop przykrym, zawstydzającym, niesmacznym przez to właśnie, że nie został przez autora postawiony ani zdecydowanie komedjowo, ani zdecydowanie dramatycznie. Sztuka ta nie dała nam nic, jeżeli weźmiemy pod uwagę nasz zapał w kierunku ujrzenia polskiej prapremjery, polskiej nowości wojennej.

„Zamach" Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata, świetnie napisana komedja kryminalna, pełna dowcipu, deusów ex machina, niespodzianek — maluje dzieje pewnej kawiarni podczas okupacji w Warszawie. Jest w niej wszystko: i konspiracja i gestapo i volksdeutschostwo i łajdactwo polskich kanciarzy i szlachetność i bohaterstwo i miłość i romans — ale jest o jedną nutę za dużo: zrobienie hecy z okoliczności, które w ciągu sześcioletniej blisko okupacji dla tysięcy i dziesiątek tysięcy ludzi kończyły się torturą, kaźnią, Oświęcimiem i śmiercią, a do dzisiaj dla pozostałych są żałobą i ustawiczną tragedią. Poza rozrywką i to dosyć płytką, ta barwna i znakomicie napisana komedja pozostawia znowu pustkę i znowu zawód: to nie to, na co czekamy.

Tyle Teatr Miejski w Krakowie w ciągu czternastu miesięcy... A teraz Stary Teatr w ciągu roku swej działalności: pięć polskich prapremier współczesnych: „Mąż doskonały", „Masław", „Jajko Kolumba", „Jason" i „Droga do świtu".

„Mąż doskonały" Zawieyskiego — to Warszawa i Polska w alegorycznej i wysoce poetyckiej szacie biblijnego Hioba. Widowisko wspaniałe, wzruszające, cudowna gra Małynicz i Warneckiego, dekoracje Pronaszki, muzyka Palestra. Hiob traci wszystko, pozostaje mu tylko w łonie żony Ruth kiełkujące nowe życie i Hiob wie, że ten jego potomek odbuduje szczęście i wielkość rodu i krainy Uz. Ta rzecz wyszła naprzeciw wszystkim naszym myślom, marzeniom i chęciom — tak właśnie wiemy, że Polska wraz z Warszawą podniesie się z ruin wojny i będzie. Ale jedna tylko sprawa psuje tę piękną, szlachetną całość, tak ściśle leżącą w uczuciu i myśli narodu: Hiob cierpiał bez winy... Polska nie odcierpiała wojny i okupacji bez winy. Mesjanizm Hioba-Polski i Hioba-Warszawy jest przykry i szkodliwy, chociaż podany został przez poetę szlachetnie i wysoce pięknie. I ta więc sztuka nie spełniła w całej pełni pokładanego zaufania społeczeństwa w twórczość nową, okupacyjną i pookupacyjną.

Całkowicie zawiodła druga sztuka tegoż autora „Masław". Wykręcenie mdłej i zaledwie dającej się wyłuskać z plew legendy i plotki historii kmiecego buntu za Mieczysława II, półrealna postać wodza buntu Masława, zagubiona w pustej retoryce, w dłużyźnie dialogów bez pokrycia, naszpikowana dzisiejszemi pojęciami i poglądami, wystawiona w dodatku jak opera — odbiegła całkiem od pragnień widowni. My szlachetną i słuszną, sprawiedliwą myśl postępu społecznego chcemy widzieć i wyszukiwać w naszej przeszłości, ale nie tam, gdzie ona musi być sztucznie naciągana, wypaczana historycznie i ad usum Delphini podbijana współczesną publicystyczną nutką.

Flukowskiego „Jajko Kolumba" — utwór z oflagu — to miła, dowcipna błahostka. Zabawa wyśmienita, melodje Gajdeczki przyjemne, ot, wesoło i beztrosko spędzony w teatrze wieczór, po którym oczywiście nic nie zostaje. Nie leżało to zresztą w intencjach sympatycznego autora tej wesołej bombki śmiechu i aktualnej satyry, by sztuczka jego była koniem trojańskim do twierdzy większych i bardziej leżących w rzeczywistości zagadnień. A więc tylko rozrywka.

Nawet rozrywką nie była, natomiast ponura bzdura „Jason". Kompromitujące nie, niewiadomo poco pisane i naco wystawione. Z różnych powodów wolałbym nawet nie wspomnieć o tej żenującej pomyłce teatru, musiałem jednak odnotować i tę podpozycję, skoro artykuł niniejszy ma być kompletnym skorowidzem polskich prapremier współczesnych w Krakowie.

Szlachetna w intencjach nie udała się jednak i „Droga do świtu" Peplowskiego. Poza montażowo-patriotyczną stroną na najbłahszym, sloganowym poziomie, niedała widzowi nic. Eksperyment z zastąpieniem akustyki wojny przez muzykę Kisielewskiego bardzo ciekawy i trafny, chociaż mało teatrofoniczny.

Oto w tej dziedzinie dorobek Starego Teatru.

Teatr Powszechny w ciągu półrocza swego istnienia ma jedną tylko pozycję z dziedziny, która nas interesuje, a mianowicie „Dwa teatry" Szaniawskiego. Mistrz sztuki scenicznej dał w tej najnowszej swej rzeczy dwa arcydzieła: współgrające w całości sztuki ale mogące również być odrębnymi i zamkniętemi dla siebie jednoaktówki „Matka" i „Powódź". Ideologiczna oprawa sztuki, będąca podbudową i syntezą owych dwu jednoaktówek, może budzić pewne zastrzeżenia, jednak przedstawienie losów Warszawy podczas okupacji przeprowadzone jest tak subtelnie, przejmująco i wzruszająco, że cisną się na papier najwyższe słowa, jakimi dysponuje krytyka literacka wobec literackiego utworu. To — z daleko mniejszymi zastrzeżeniami niż w stosunku do „Męża doskonałego" — druga ze wszystkich omawianych sztuk, która zaspokoiła nasze uczucia, pragnienia, nasz pęd do ujrzenia Polski i nas samych po katastrofie okupacji — na scenie. Wspaniała kreacja Adwentowicza podreśliła tajemne uroki tej misternej roboty, jaką odznaczają się utwory Szaniawskiego.

I to wszystko... Przez czternaście miesięcy wolnej sceny polskiej w mieście około dziesięciu teatrów — to wszystko. Na dziewięć polskich prapremier — zaledwie dwie, które odpowiedziały rezonantycznie widowni. Trudno bowiem nawet odnotować tu jednorazowo wystawioną i natychmiast zdjętą z afisza wraz z zakazem dalszego wystawiania komedię „Wanda nie chce Niemca" Samozwaniec.

Także prapremiery przemiłego zresztą teatru dla dzieci „Wesoła gromadka" odznaczają się całkowitym zawieszeniem w czasie i przestrzeni — nikt nie pomyślał dotąd o współczesnej sztuce dla współczesnego dziecka.

Jakiż więc wynik tych rozważań? Dlaczego teatry nasze nie wybuchają raz po raz — jak powinny i jak spodziewaliśmy się, tęskniąc tyle lat do polskiej sceny — sztukami nowymi i współczesnymi, sztukami o Polsce, o nas, o naszem życiu, o tem, co przeżyliśmy — z odpowiednią syntezą i pointą? Wina autorów, że takich sztuk nie piszą — czy wina teatrów, że wolą wystawiać bujdy i bzdury, albo wznawiać przeważnie przebrzmiałe pozycje przedwojenne?

Wydaje mi się, że winę tę rozłożyć trzeba i na obie strony i zarazem na wadliwą organizację urzędową straży nad repertuarem. Teatry może zanadto idą drogą najmniejszego oporu — wiadomo, że teraz na wszystko ludzista przyjdą, więc odświeża się Zapolską i Bałuckiego, ba, Ruszkowskiego nawet, a co gorzej, przypomina się najnędzniejsze wypociny sceniczne sprzed wojny, tłumaczone stare sztuczydła, niewybredne komedie, farsy i wodewile. Za mały kontakt teatrów z pisarzami, za małe zainteresowanie ich bieżącą pracą. Pisarze zaś może zbyt gorliwie garną się do łatwizny, spłycenia, popularnych chwytów.

Winna jest też „szara eminencja" naszego życia teatralnego, nieskrystalizowana rada repertuarowa (dopiero ostatnio podano nam nazwiska przetworzonej i zmienionej tej instytucji jako ciała doradczego) — wiemy, że rada ta spławiła w krótkiej drodze kilka pozycji conajmniej interesujących, dając równocześnie pozwolenie na wystawianie szmir i głupstw w rodzaju „Jasona". Być może, że choroba, jaką niewątpliwie przechodzą w ostrych stadiach wszystkie nasze teatry, jest mniej więcej normalną chorobą doby przejściowej, leżącej pomiędzy zaskoczeniem, jakim było odzyskanie wolności, a czasem przyszłym, który wyrazi się stabilizacją i w tej dziedzinie. Ponadto pisarze pracują przeważnie w złych warunkach.

W każdym razie na przykładzie Krakowa, najsilniejszego dziś centrum teatralnego, uwidacznia się smutna prawda nędzy naszego współczesnego repertuaru. Blasków zawstydzająco mało — te dwa — i to nie całkowicie pełne — Zawieyskiego i Szaniawskiego — nie rozpraszają głębokiego, przykrego mroku zmarnowania w ciągu pierwszych czternastu miesięcy entuzjazmu widza do odrodzonego teatru polskiego.

Bronisław Wieczorkowski*)

W dniu 1-go Maja

Czerwień chorągwi spłomieni kraj cały,
Które popłyną jak cynobru rzeka
W dziejach ludzkości to jest pomnik chwały
Bohaterskiego wysiłku człowieka

Człowieka z fabryk, suteryn, poddasza.
Znów z milionów piersi głos wybuchnie
Aż wstrząśnie światem: Polska wiecznie (nasza,
Niech się w rozpaczy jej pogrążą trutnie.

Już nowe życie w krąg ruszyło z posad,
Okryte w purpur złotej zorzy przepych,
Znika powoli nienawiści osad
Wał[illegible] v tylko zgnuśniałych i ślepych.

Dziś dłonie pracy i radość tej ziemi
Niech błyskawicą spiętrzy się w błękity,
W której jak tęcza niech się rozpromieni
Sztandar Ludowej Rzeczypospolitej.

21 kwietnia 1946.

*) Wiersz „W dniu 1 Maja" został napisany przez robotnika stolarskiego firmy „Union Textil". Tow. Wieczorkowski Bronisław samouk członek PPR ma lat 50. 25 lat pracuje w firmie.

Głos Kobiet

Kobieta polska ofiarną pracą zwalczy trudności, zbuduje nowe szczęśl.we życie.

Walczymy o pokój i postęp

Dnia 1 Maja — bojowe święto klasy robotniczej, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, obchodzimy pod hasłem utrwalenia pokoju i zdobyczy demokratycznych.

Kobieta-Polka, świadoma swej roli i odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa na równi z mężczyzną, może również spojrzeć z dumą na zdobycze pierwszego roku pokojowej pracy. Wśród bohaterów wyścigu pracy — czołowe miejsca za,mują kobiety-robotnice.

Należy też dziś przypomnieć historję kobiet bojowniczek, które walczyły o sprawę ludu pracującego, o postęp i demokrację, o wyzwolenie społeczne i narodowe. Znany jest w historii ruchu robotniczego w końcu XIX stulecia pierwszy zapoczątkowany przez „Proletariat" strajk przeciwko próbom wprowadzenia przez władze carskie rewizji obyczajowej robotnic.

Walka nosiła tak zdecydowany charakter, że władze były zmuszone cofnąć zarządzenia.

W okresie Polski przedwrześniowej, pamiętny jest strajk w Hucie „Hortensja" w Piotrkowie, kiedy to w ciągu całego miesiąca kobiety z dziećmi okupowały fabrykę. Albo strajk okupacyjny w fabryce Heblera w Łodzi, gdy w ciągu 100 dni — 650 kobiet nie opuszczało fabryki.

W słynnym strajku Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciwko sanacji, przeciwko próbom faszyzacji związku i szkoły — kobiety nauczycielki odegrały wielką rolę.

Podobnych przykładów możnaby przytaczać bez końca.

Nie tylko w strajkach — na każdym odcinku walki z reakcją i faszyzmem w naszym kraju kobiety biorą czynny udział, wykazując nieustraszoną odwagę. Kobiety-demokratki, kobiety-rewolucjonistki, i za caratu i za sanacji i w okresie okupacji, nie szczędzą sił, nie cofają się przed ofiarami w walce o Polskę demokratyczną, ludową, o Niepodległość Narodu.

Duży był wkład kobiet w walce o demokrację i postęp w Polsce. Dziś realizujemy cele ich walki, zbieramy jej owoce.

Maryla Wiejska.

Nowy wiceminister-kobieta

Ob. prof. dr. Eugenia Pragierowa pełniąca dotychczas funkcje vice dyrektora departamentu Pracy i Opieki Społecznej została mianowana wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Dr. Pragierowa jest wybitną działaczką socjalistyczną i autorką prac z dziedziny ustawodawstwa pracy. Przed wojną była profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej. Obecnie odgrywa dużą rolę w ruchu kobiecym polskim będąc viceprzewodniczącą Zarządu Głównego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

18 przedszkoli miejskich w Łodzi.

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi nie tylko organizuje i prowadzi szkoły dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym oraz kursy dla dorosłych dokształcające, zawodowe czy specjalne jak np. kursy języków państw sprzymierzonych ale od pierwszych dni po wyzwoleniu uruchomił i przedszkola dla najmłodszych dzieci.

Do kwietnia było czynnych w Łodzi 17 przedszkoli miejskich z 39 klasami, do których uczęszczało 1445 dzieci. Przy 15 przedszkolach utworzono świetlice dla dzieci, których rodzice pracują. Dzieci przebywają w świetlicach przedszkolnych od godz. 14 do 17(tj. do czasu kiedy rodzice powracają z pracy.

Obecnie w kwietniu zostało uruchomione 18-te przedszkole przy ul. Olsztyńskiej 14.

MATKA i SZKOŁA

Od kiedy zrozumiano, że szkoła ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać, zaczęto powoli dochodzić do przekonania, że szkoła sama, jako taka, nigdy nie podoła temu zadaniu, jeśli nie podejmie współpracy z rodzicami. Zaczęto więc tworzyć opieki szkolne zwane Komitetami Rodzicielskimi.

Obecnie przy każdej szkole istnieją takie Komitety. Niestety jednak praca w Komitetach nie idzie tak, jak powinna. Brak ludzi chętnych, rozumiejących konieczność współpracy domu ze szkołą.

Matki uchylają się od współpracy — nie mają czasu, zajęte, zapracowane. Nie rozumieją, że przez swój czynny udział w pracach Komitetów Rodzicielskich mogą ulżyć sobie w pracy domowej, odciążyć się od wielu kłopotów związanych z nauką dziecka w domu.

Bowiem celem Komitetów jest nie tylko troska o zdobycie funduszów na cele szkolne, ale przede wszystkim troska o dziecko, opieka nad nim, aby ze szkoły korzystało ono jak najwięcej, aby się należycie uczyło i wychowywało.

Kiedy wychowanie nie jest prowadzone w jednolitym kierunku, kiedy szkoła wychowuje inaczej, wówczas nie ma mowy o dobrych rezultatach.

Trzeba, aby rodzice zapoznali się z pracą nauczyciela w szkole, z trudnościami. jakie musi pokonywać dziecko na każdym stopniu nauki.

Jakże się dowiedzą? Tylko przez bliższe zetknięcie się ze szkołą mogą rodzice zrozumieć pracę dziecka i wymagania szkoły. a szkoła może poznać lepiej potrzeby dzieci danego środowiska, ich warunki i trudności.

O ile praca ojców w Komitetach Rodzicielskich jest ogromnie pożądana, to praca kobiet jest wprost konieczna.

Kobieta-Matka wychowuje, karmi, okrywa. Ona zna wszystkie sprawy swego dziecka, ona rozumie je, może być najlepszą orędowniczką spraw dziecięcych.

Kobiety-matki! Niechaj troska o dziecko nie zamyka się w czterech ścianach waszego mieszkania, ale niech przeniesie się na teren szkolny, tam. gdzie dziecko spędza większą część dnia. Bierzcie czynny udział w pracach Komitetów Rodzicielskich. Mówcie o swoicn bolączkach. potrzebach, wymaganiach. Obmyślajcie sposoby mające zapewnić dziecku w szkole naukę. wychowanie i rozrywkę.

Ścisła, stała współpraca domu ze szkołą stworzy dla naszych dzieci pomyślne warunki nauczania i wychowania w duchu potrzeb obecnej doby.

EMILIA KĘPIŃSKA

Pomóżmy samotnej matce

Byłam obecna na uroczystości przyjęcia dzieci — sierót pod opiekę fabryki.

Serdeczne słowa opiekuna dzieci z „Sienkiewiczówki" red. Piotrowskiego z Łódzkiej Rodziny Radiowej, wywołały głębokie wzruszenie wśród obecnych. Przypadek Basi i Januszka wywołał jednak pewne refleksje.

Ojciec zginął z rąk niemieckich, matka została z czworgiem dzieci. Biedaczka! Przeszła przez piekło udręki! Jak zapracować? Skąd wziąć pieniądze na utrzymanie drobiazgu, z którego najstarsze ma 7 lat?

Biedne serce matczyne nie mogło patrzeć na powolne konanie swych dzieci, a znikąd nie znalazło pomocy. Próbuje więc wraz ze swoją gromadką zaznać spokoju na zawsze. Nie chce zostawić dzieci na dalszy niepewny los, a sama nie ma już sił do walki.

Stało się inaczej, niż zamierzała. Dzieci odratowano, matki, niestety, nie!

Zostały sieroty bez ojca, bez matki. Zaopiekowano się nimi, napewno jaśniejszy los przypadnie im w udziale, niż ich matce.

Nikt jednak w żaden sposób nie potrafi zastąpić dziecku matki — jego matki jedynej.

I tu właśnie refleksja!

Ileż wśród nas, zwłaszcza teraz po wojnie, żyje matek-wdów, czy kobiet opuszczonych przez mężów, mających gromadkę dzieci. Taka matka musi sama zapracować na chleb dla dzieci, sama musi zatroszczyć się o odzież dla nich i naukę.

Chociaż pracuje, to jednak z jakimi trudnościami musi się borykać, jakich sił potrzeba, aby sprostać ciężarom, których nikt nie dzieli, którym nikt nie przyjdzie z pomocą.

Czy trzeba aż śmierci matki, aby ktoś przyszedł z pomocą jej dzieciom?

Nie, i jeszcze raz — nie!

Musimy otoczyć opieką i pomocą matki — wdowy i sieroty nie dorywczo, ale stale. Musimy stworzyć fundusz społeczny wdów i sierót, aby pomoc nasza mogła dotrzeć wszędzie.

Emilia Kęplńska.

Te z „Reduty"

W Szwalni „Reduta" zatrudnionych jest 650 robotników — 90 procent stanowią przeważnie młode kobiety. Pracownice „Reduty" przeżyły w swej fabryce gehennę podczas okupacji.

„Reduta" nie może dokładnie określić, o ile procent wzrosła produkcji. Szwalnia ta jest jednym z tych warsztatów pracy, w których entuzjazm i ofiarność w pracy utrzymały się do dnia dzisiejszego. Produkcja w szwalni „Reduta" jest specyficzna, coraz wytwarza się inny asortyment towarów i dlatego trudno stwierdzić, na ile wzrasta wydajność. Natomiast jakość wyrobów poprawiła się kolosalnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obecnie produkuje się ubrania w pierwszorzędnym wykonaniu. Kobiety szyją ubrania męskie! Ostatnio nawet najmłodsze pracownice, które najwięcej zmartwień przysparzały kierownictwu, wykonują normę, prześcigają się w jakości i w ilości produkcji.

„Pierwszego maja będziemy mogli pochwalić się wielkimi osiągnięciami" — mówi tow .Michalski. Nasza szwalnia może służyć nam za przykład i wskazuje, dlaczego w referendum ludowym my, robotnicy i urzędnicy, odpowiemy „tak" na trzy zadane pytania. Tylko w ustroju demokratycznym, tylko w upaństwowionej fabryce, w której rządzi demokratyczne kierownictwo, mogą zajść takie zmiany w tak krótkim czasie.

Kierownik szwalni, ob. Fice, jest w ciągłym kontakcie z robotnikami. Nie tylko kieruje fabryką, ale kieruje również robotnikami. Koleżeńskim, przyjacielskim stosunkiem porwał za sobą wszystkich robotników i dlatego u nas ofiarność robotnic jest powszechna! Wybrana w styczniu b. r. Rada Zakładowa, w skład której wchodzą członkowie partii i najlepsi bezpartyjni, cieszy się powszechnym zaufaniem, wywiązuje się całkowicie ze swoich obowiązków. Interesuje się produkcją i załatwia tak sprawy bytu, jak i sprawy kulturalne robotników. Pozytywnie została załatwiona sprawa węgla, zorganizowany jest warsztat szewski. Do dyspozycji robotników są ulgowe bilety do teatru.

My w dniu pierwszego maja — kończy tow. Michalak — będziemy mogli się poszczycić przede wszystkim pracą kulturalno - oświatową. Urządzamy częste zebrania i akademie, w których masowo biorą udział robotnice.

Jest jeszcze wiele braków — daleko jeszcze do dobrobytu — mówi tow. Fice — jednakże wiemy, że czas pracuje dla nas. W samej naszej fabryce na 650 zatrudnionych — 120 uczęszcza do szkoły.

Upaństwowiona fabryka — kończy naszą rozmowę tow. Michalak, sekretarz koła PPS — daje gwarancje całkowitego i ciągłego rozwoju robotników, zwłaszcza młodzieży. Na wieki odpadł strach przed bezrobociem. Ja jestem pewien, że w naszej szwalni 99 procent robotnic i pracownic rozumie, że odpowiedź trzy razy „tak" na pytania referendum ludowego, dla nas oznacza w praktyce dalszy rozwój nauki i kultury, a dla naszych młodych robotnic otwarte drzwi szkół i uczelni! W przyszłości szczęśliwe życie. Możemy zapewnić cały świat pracy, że te z „Reduty" nie zawiodą, zaopatrzą pracujących w tanią i dobrą odzież.

B. B.

21-letnia kobieta poskromicielką dzikich zwierząt

Podziwiamy niejednokrotnie działalność i pracę kobiet najrozmaitszych krajów świata, a nie wiemy często, że mamy pod bokiem swoje własne fenomeny. Jednym właśnie z takich fenomenów jest 21-letnia kobieta, Czesława Sobor, studentka Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Łódzkiego, która pracuje z wielkim oddaniem i zamiłowaniem jako asystentka na dziale drapieżców łódzkiego Zoo, wychowując trzy, pierwsze nowonarodzone w powojennej Europie lwy, które przyszły na świat w dniu 30 listopada 1945 roku, a więc liczą już obecnie około 4 miesięcy.

Ob. Sobor wychowuje je od chwili urodzenia i odnosi się do swej pracy i swych wychowanków z wielkim zamiłowaniem i poświęceniem.

Ciekawe jest, że dyrekcja Zoo twierdzi, iż w tym pierwszym eksperymencie pracy kobiecej w tej dziedzinie przekonała się, że daje ona lepsze wyniki i stoi na lepszym poziomie, niż praca mężczyzn.

Zachęcone tym kierownictwem ZOO pragnie obecnie obsadzić dwa wolne etaty asystentów hodowlanych przez kobiety, posiadające zamiłowanie wty m kierunku i pragnące poświęcić się pracy wśród zwierząt.

T.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67) „GRZESZNICY BEZ WINY".

„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108) Film produkcji amerykańskiej „DR. KILLDARE"

„WISŁA" (Przejazd 1) „FORTANCERKI"

„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „SKŁAMAŁAM"

„GDYNIA", (Przejazd 2) „BLAGIER".

„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „DWAJ ŻOŁNIERZE"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „DZIECI KAPITANA GRANTA".

„HEL" (Legionów 2) „BLAGIER"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „TRZECH PRZYJACIÓŁ".

„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „ZŁOTA MASKA"

„TATRY" (Sienkiewicza 40) — „ZŁOTA MASKA".

„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „P/E 'IARZ WARSZAWY"

„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „MANEWRY MIŁOSNE"

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „ZNACHOR"

„ROMA" (Rzgowska 84) — „ZNACHOR"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „CZTERY SERCA"

„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „JADZIA"

„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)— „FORTANCERKI"

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — „KOT W BUTACH"

„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) — „OSTATNIE OSTRZEŻENIE"

„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowej zgłaszać się w Radzie Zakładowej fabrygi Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10- 13-tej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-ej.

Z TEATRÓW

MIEJSKA GALERIA SZTUK PLASTYCZNYCH (Park Senkiewicza)

Wystawa „Warszawa w ruinach" w obrazach fotograficznych J. Bułhaka — otwarta dla zwiedzających w godz. od 10 do 13 i od 15 do 19 w niedziele i święta od godz. 10-tej do 13-tej.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WP. (Cegielniana 27) godz. 16 i 19.15 „Zemsta".

TEATR POWSZECHNY TUR (11 Listopada 21) godz. 16 i 19 „Mariusz".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) godz. 16 i 19.15 „Stara Cegielnia".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (Piotrkowska 243) godz. 16 i 19.15 „Król włóczęgów".

TEATR SYRENA (Traugutta 1) godz. 16.30 i 19.30 „Freuda teoria snów".

TEATR GONG (Południowa 11) godz. 16.15 i 19.15 „Dobry żart a la carte".

NOWA SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA W TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 16.15 i godz. 19.15 nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia" jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Darczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15-ej, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godzinie 16 i 19 ciesząca się dużym powodzeniem komedia muzyczna „Król włóczęgów" w obsadzie premiowej. Kasa teatru czynna od godz. 12-tej.

Teatr „SYRENA" Trauguta 1

Dziś premiera p. t.

„Wiosenne Rewierendum"

z udziałem chóru i baletu „SYRENY"
Pocz. przedst. o godz. 19.30.

Dziś! Niedziela, 12 w południe
BOLESŁAW WOJTOWICZ
w Filharmonii, Narutowicza 20

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

50 sztuk materacy dla Strażnic Pożarnych m. Łodzi.

Bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godz. od 9-tej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem:

„Oferta na wykonanie materacy' należy składać w biurze Wydziału Gospodarczego ul. Legionów Nr. 10, pokój Nr. 14 do godziny 9-tej dnia 6 maja 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-tej.

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

WIELKI FESTIVAL ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH

Cntralny Robotniczy Dom Kultury — TUR podaje do wiadomości ogółu pracujących, że Wielki Festival Robotniczy w ramach świąt 1—3 Maja 1946 r. odbędzie się w C. R. D. K. — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243.

Porządek widowisk:

1 Maja w godz. 15 — 17, 17,30 — 19,30, 20 — 22 — dla dorosłych.

1 Maja w godz. 15 — 17, 18 — 20 — dla dzieci.

2 Maja w godz. 17,30 — 19,30, 20 — 22 — dla dorosłych.

2 Maja w godz. 12 — 14, 15 — 17, 18 — 20 — dla dzieci.

3 Maja w godz. 13,30 — 15,30, 16 — 18, 18,30 — 20,30 — dla dorosłych.

3 Maja w godz. 10 — 12, 12 — 14, 15 — 17, 18 — 20 dla dzieci.

Zespoły fabryczne, organizacje spółdzielcze, samorządowe, rządowe, prasa, winny zgłaszać się po odbiór zaproszeń do C.R.D.K. — TUR. Piotrkowska 243. Wstęp dla wyżej wymienionych organizacji bezpłatny.

Ogólne kierownictwo Festivalu — R. Duraczowa.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę przedmiotów utrzymania czystości t.j.:

1. Szczotek do szorowania do kija	1.500 szt.
2. „ „ zamiatania do kija	2.000 „
3. „ „ omiatania kurzu	1.000 „
4. „ „ klozetu	500 „
5. „ „ zamiatania ręczne	500 „
6. „ „ wanien	200 „
7. „ „ obuwia	100 „
8. Miotełek do dywanów	50 „
9. Ścierek do naczyń	1.500 „
10. Ścierek do mycia okien	1.000 „
11. Ścierek do kurzu	2.000 „
12. Ręczników	1.200 „
13. Pasty do podłóg czerwonej	300 kg.
14. Pasty do podłóg białej	150 „
15. Koszy wiklinowych do węgla półmetrowych	200 szt.
16. Wycieraczek	500 „
17. Wag stołowych	15 „
18. Popielniczek	200 „
19. Nici czarnych Nr. 40	6.000 szp.
20. Nici białych Nr. 40	3.000 „
21. Amoniaku	10 kg.
22. Mydła szarego	1.000 „

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta" na dostawę przedmiotów utrzymania czystości" (dołączając wzory poszczególnych przedmiotów) należy składać w biurze Wydziału Gospodarczego ul. Legionów 10, pokój 14 do godziny 9-tej dnia 6 maja 1946 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia z tych tytułów jakichkolwiek odszkodowań. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Łódź, dnia 26 kwietnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PODZIĘKOWANIE

Za wzięcie udziału w pogrzebie naszego Ojca Aleksandra Ruteckiego serdecznie dziękujemy Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych, Kołu P. P. R. Dzielnicy Górnej-Prawej, Kołu P. P. R. z f-my Geyer, wszystkim Przyjaciołom i Kolegom biurowym, a w szczególności tow. Kardyńskiemu, który w przemówieniu swym zaznaczył, jakie zasługi poniósł zmarły na polu społecznym.

RODZINA.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO" poszukuje współpracownika (czki) ze znajomością języków: (rosyjski, angielski, francuski) Oferty pod „Radio-service".

Lekarze

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. med. E. Mikulicz lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka", spec. chorób nerwowych, przyjmuje 4—6 ul. Piotrkowska 16.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 206-99.

Dr. med. LENCZEWSKI. Choroby kobiece i akuszeria. Obecnie ordynuje ul. Sienkiewicza 51, godz. 3—7, tel. 181-47.

DR RATAJ Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. **Piotrkowska Nr 33** — przyjmuje od 3 — 6 pp.

DR ZOFIA KOŁSUT z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje obecnie — Łódź, Piotrkowska 70, m. 8. godz. 15—18 tel. 212-22.

Kupno i sprzedaż

IGŁY pończosznicze - dziewiarskie, części zapasowe, formy elektryczne skarpetowe - pończosznicze, szafy, biurko, stoły, krzesła, natychmiast prywatnie kupimy. Helm, Śródmiejska 22

OGŁOSZENIA DROBNE

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148, — sklep galanteryjny od 15 do 18.

BIBUŁKĘ „Solali", cygarniczki szklane, kamienie do zapalniczek, sznurowadła, pasty do obuwia, baterie poleca hurtowo „Reklama", Piotrkowska 46 (w podwórzu).

STOŁOWY, tapczan, szafa, dywan okazyjnie do sprzedania, Śródmiejska 7-23.

WIRÓWKĘ sprzedam lub zamienię na parę prosiąt, Dąbrowska 206.

MAGIEL ręczna mało używana, do sprzedania, Dąbrowska 47, m. 2.

MASZYNA do pisania „Urania" nowa oraz maszyna do pisania depesz okazyjnie do sprzedania. „Reklama" Piotrkowska 46, tel. 173-59.

ZESZYTY, bruliony, notesy, papiery kancelaryjne, listowe, powielaczowe, ołówki, koperty poleca hurtowo „Polonia", Cegielniana 1.

KOŃ roboczy do sprzedania zaraz, Łódź, ul. Gdańska 164, tel. 145-82.

Zaofiarowanie pracy

BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW z dłuższą praktyką poszukuje natychmiast Ministerstwo Przemysłu — Centrala Odpadków, Łódź, Południowa 44.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki i podręczny St. Jaracza 17, St Więcek.

POTRZEBNA chemiczarka zaraz. Pralnia F. Niedzielska, Rzgowska 113.

„CHEMIK-LABORANT, samodzielny z praktyką w siłowniach dla analiz wody, olei i węgla — potrzebny pilnie Zgłoszenia pisemne z życiorysem składać na adres — Elektrownia — Elbląg."

PAPIER do przeróbki na zeszyty przyjmuje Introligatornia „Polonia" — Cegielniana 1 tel. 257-32.

POTRZEBNY ekspedient (ka) obeznany w branży galanteryjnej do hurtowni, wymagane referencje i świadectwa. Zgłoszenia Nowomiejska 3, Polska Hurtownia Galanteryjna.

DO FABRYKI metalowej w Łodzi poszukuje się na stanowiska kierownicze i podrzędne sił technicznych, księgowych, handlowych i biurowych oraz wysoko wykwalifikowanych tokarzy, frezarzy, ślusarzy, fornierzy, rdzeniarzy i modelarzy, w szczególności poszukuje się szefów wydz. finans. i handlowego. Zgłoszenia kierować z życiorysem do Administracji pod „Metal".

MANIKURZYSTKA zdolna, uczeń uczennica fryzjerska natychmiast potrzebni Traugutta 5.

POTRZEBNI natychmiast 2 karmelarze do fabryki cukrów „Złoty Raj", Południowa 46.

GOSPOSIA samodzielna poszukiwana. Pabianice, Legionów 15, M..kerlowa.

Poszukiwanie pracy

SAMOTNY lat 45. Kwalifikacje Szkoła Rolnicza, kursy techniczne, dział melioracyjny, 10 lat praktyki, poszukuje posady. Dział pracy i miejscowość obojętna. Oferty do Adm. „Głosu Robotniczego" „L. J".

Różne

WŁAŚCICIEL zakładu fryzjerskiego, Łódź, ul. Przędzalniana 28, Marian Bekier, podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, że powrócił

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża przerabia, pracownia kapeluszy A. Steiner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności), tel. 166-03.

KURSY kroju i szycia. Opłata tygodniowa 80 zł., Gdańska 154.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp.

KRONIKA ŁÓDZKA

JAJKO WIELKANNOCNE.

W niedzielę dnia 28 kwietnia o godz. 3 p.p. Społeczno Obywatelska Liga Kobiet w lokalu własnym ul. Andrzeja I, urządza jajko wielkanocne dla 200 najbiedniejszych dzieci.

W programie tej imprezy przewidziana jest zabawa dziecięca połączona ze „słodkim" podwieczorkiem.

ZEBRANIE PARTYJNE

W dniu 29 kwietnia 1946 r. (w poniedziałek) o godz. 17-tej w lokalu Dz. Śródmiejska-Prawa P. P. R. przy ul. Gdańskiej Nr. 75 odbędzie się zebranie Koła piekarzy.

Będzie omawiana sprawa święta 1-go Maja.

Stawiennictwo pod rygorem partyjnym.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI!

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi wzywa wszystkich inwalidów wojennych, oraz wdowy i sieroty wojenne **do wzięcia udziału w obchodzie 1-szo majowym.**

Inwalidzi! 1-szy Maja jest to święto mas pracujących, z których my inwalidzi w większości się wywodzimy. Dlatego też solidarnie z całym światem pracy wszystkim weźmiemy udział w naszym święcie.

Wszyscy ciężko okaleczali, bez nóg, będą defilowali w wozach tramwajowych względnie samochodami.

Zbiórka w dniu 1 maja 1946 r. o godz. 8-ej rano na posesji Związku przy ul. Piotrkowskiej 73. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

KTO DZIŚ I JUTRO OTRZYMA MLEKO

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym, ni dziela 28 bm., mleko na kartki dla dzieci sprzedawane w sklepach 1, 6 i 13 rejonu.

Jutro w poniedziałek, 29 bm. mleko sprzedawane będzie w sklepach 4, 11 i 12 rejonu.

TRZY NOWE INTERNATY DLA DZIECI

Wydział Opieki Społecznej przystąpił do zorganizowania trzech dalszych internatów dla dzieci.

Pierwszy zostanie zorganizowany dla dzieci ociemniałych, przy szkole specjalnej nr. 39. Drugi dla dzieci moralnie zaniedbanych, przy szkole specjalnej nr. 78 i trzeci dla dzieci umysłowo upośledzonych.

NIE WOLNO OBRYWAĆ SZNURÓW Z MASZTÓW FLAGOWYCH

W związku z uroczystym obchodem święta 1 Maja ustawiane są maszty dla flag wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, na Placu Wolności i Placu Zwycięstwa. Maszty te są zaopatrzone w sznury do podnoszenia flag i nieuspołecznione jednostki zrywają, względnie obcinają sznury lub w inny sposób uszkadzają same maszty. Władze apelują do społeczeństwa, by maszty te otoczyło opieką, a osobników dopuszczających się zrywania sznurów lub uszkadzania masztów oddawano w ręce Milicji Obywatelskiej.

CZEKOLADA NA KARTKI DLA DZIECI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z świętem 1-go Maja będzie wydawana dnia 30. 4. bm. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej czekolada dla dzieci na odcinek Nr. 37 karty Dz. 6 i na odcinek Nr. 37 karty Dz. 12.

KTO GO ZNA?

W Prokuraturze Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi toczy się dochodzenie za Nr. II Dsspec. 3687/45 przeciwko Hermanowi Krumpfowi, podejrzanemu z art. 1 Dekretu P. K. W. N. z dnia 31. 8. 1944 r., który w okresie od 1943 do 1945 r. pełnił funkcję starszego strażnika w więzieniu przy ulicy Szterlinga.

Ktokolwiek posiada wiadomości o przestępczej działalności podejrzanego w okresie okupacji niemieckiej, proszony jest o niezwłoczne przybycie do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 241, godz. 10—13.

ZAWIADOMIENIE

W niedzielę dn. 28 b. m. przypada odpust św. Jerzego, patrona Wojska i Harcerstwa w Kościele Garnizonowym.

Msze św. będą odprawiane w tym dniu: o godz. 7.00; 8.00; suma o godz. 9.00 celebrowana przez Jego Eksc. Ks. Bpa Tomczaka, będzie transmitowana przez Radio, następnie defilada Wojska i Harcerzy na Placu Wolności; dalsze msze św. o godz. 10.00, 12.00 i 13.00. Nabożeństwo wieczorem z procesją o godz. 16.00.

Ze sportu

Błyskawiczny nokaut Kłodasa

w ostatniej walce wczorajszych półfinałów

Wieczór półfinałów bokserskich mistrzostw Zrywów nie ściągnął do hali Wimy tych tłumów, jakie zwykliśmy oglądać na imprezach bokserskich. Złożyły się na to, słaby na ogół poziom walk pierwszego wieczoru, a przede wszystkim „derby piłkarskie" Łodzi pomiędzy K. P. Zjednoczone, a ZZK. Mecz ten odbywał się na drugim końcu Łodzi na Stadionie ŁKS-u.

Program wczorajszych walk przewidywał 16 spotkań. Trzy jednak zakończyły się walkowerami, a mianowicie: w wadze piórkowej Rożek (Poznań) bez walki zakwalifikował się do finału, w wadze półśredniej Wolniakowski i w wadze półciężkiej Firaś (Łódź).

Walki półfinałowe rozpoczęły się z niepotrzebnym przeszło 20 minutowym opóźnieniem, rozpoczęli je przedstawiciele wagi muszej Tromarz (Rzeszów) z Góreckim (Białystok). Obaj chłopcy czuli widocznie jakąś urazę, gdyż już od pierwszej rundy zaczęli niemiłosiernie okładać się pięściami demonstrując wiele zaciekłości, ale bardzo mało umiejętności pięściarskich. Tempo walki było za wolne nawet na wagę ciężką. Nic też dziwnego, że tu i ówdzie na widowni odzywały się gwizdy i ironiczne uwagi pod adresem obydwóch surowych zupełnie adeptów sztuki pugilatorskiej.

Po bardzo słabej pod względem technicznym walce zwycięstwo przyznano Troniarzowi (Rzeszów).

W drugiej parze wagi muszej spotkali się Błasiński (Łódź) z Przędzikiem (Śląsk).

Błasiński stary zawodnik Wimy nad swym młodszym przeciwnikiem miał przewagę techniczną. Przędzik, jak niestety większość młodych zawodników Zrywów hołdował przede wszystkim swym silnym pięściom. W drugim starcie Błasiński zapoznał się kilka razy z twardą pięścią ślązaka, a jeden z jego prawych sierpów wstrząsnął poważnie łodzianinem. Młodość i lepsza kondycja fizyczna ślązaka triumfowały w trzecim starciu. Błasiński nie miał już siły na odparcie ataków i ograniczał się tylko do defenzywy. Zwyciężył na punkty Przędzik (Śląsk).

W pierwszym półfinale wagi kokuciej walczyli Gajda (Rzeszów) i Owczyński (Bydgoszcz). W drugim starciu Owczyński był już na deskach, od nokautu uratował go jednak gong. Zwyciężył na punkty Gajda (Rzeszów).

W drugim półfinale wagi koguciej spotkali się Wróblewski (Poznań) z Poloczekiem (Śląsk). Zwyciężył na punkty Wróblewski (Poznań).

Jubilat 25 walk w barwach Wimy Pluta (Łódź) spotkał się w pierwszym półfinale wagi piórkowej z Ratajczakiem (Bydgoszcz). Bydgoszczanin młody chłopiec nie zląkł się marsowej miny i ironicznych uśmieszków (zwracać na to uwagę!) swego przeciwnika. W pierwszej rundzie bydgoszczanin miał przewagę, był szybszy i trafiał częściej. To samo da się powiedzieć o starciu drugim. Chaotyczny finisz w trzecim starciu nie pomógł Plucie. Bydgoszczanin nie dał się złapać na cros i w rezultacie... przegrał na punkty. Orzeczenie sędziowskie nawet przez część bardzo szowinistycznie nastawionej widowni przyjęte było ze słusznym protestem i wyraźnie krzywdziło bydgoszczanina.

Obok Pluty do finału wagi piórkowej zakwalifikował się walkowerem Rożek (Poznań).

W półfinale pierwszym wagi lekkiej Woźniakiewicz (Łódź) w pierwszym starciu znokautował Tulewicza (Poznań).

Bocheński (Rzeszów) z Frankem (Śląsk) walczyli w drugim półfinale wagi lekkiej. Rzeszowiak rozporządza b. silnym ciosem. Franke kilkakrotnie zapoznawał się z deskami, ale wytrzymał do końca walki, chociaż był 13 razy wyliczany (!) Zwyciężył na punkty Bocheński (Rzeszów).

W pierwszym półfinale wagi półśredniej spotkali się Zalewski (Białystok) ze Stasiakiem (Śląsk). Po bardzo zaciekłej walce zwyciężył Stasiak (Śląsk). Wolniakowski (Poznań) bez walki zakwalifikował się do finału.

O wejście do finału w wadze średniej walczył w pierwszym półfinale Unton (Łódź) z Garstką (Warszawa). Unton przez całą pierwszą rundę czekał na swą prawą i trzeba przyznać walczył niezbyt czysto, co nie przynosi takiemu zawodnikowi jak Unton zaszczytu. W drugim starciu Unton miał okazję do nokautu, jednak nie potrafił jej wyzyskać. To samo było w trzeciej rundzie. Zwyciężył po słabej walce Unton (Łódź).

W drugim półfinale wagi średniej spotkali się Tyka (Śląsk) z Bednarzem (Bydgoszcz). Zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Bednarz (Bydgoszcz).

W wadze półciężkiej Firaś (Łódź) wszedł do finału walkowerem, a Piwowarczyk (Kraków) przegrał z Janotą (Śląsk).

Do finału wagi ciężkiej zakwalifikował się Kłodas (Łódź) i Jaworski (Bydgoszcz). Kłodas już w pierwszych sekundach walki znokautował swego przeciwnika.

Zjednoczone zwyciężają ZZK 2:1

Na boisku ŁKS-u odbył się wczoraj z dużym zainteresowaniem oczekiwany mecz pomiędzy przodującymi w rozgrywkach mistrzowskich, drużynami k. p. Zjednoczone i ZZK.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem k. p. Zjednoczone 2 : 1 (1 : 0).

W pierwszej połowie gry zaznaczyła się odrazu wyraźna przewaga Zjednoczonych. Po przerwie natomiast obraz gry zasadniczo zmienił się. Przewagę uzyskali teraz kolejarze, dopiero pod koniec meczu odzyskali ją znów Zjednoczeni.

Bramki dla zwycięzców strzelili Bartoszko w 15 minucie pierwszej połowy i Rączko II w 17 m. drugiej połowy.

Dla ZZK bramkę zdobył w drugiej połowie Lewandowski (9 m.).

Mecz sędziował ob. Winiarski, który rozstrzygnięciami swymi wyprowadzał z równowagi nieraz najbardziej opanowanych widzów, których zebrało się około 6.000.

O. R. M. O. w Łodzi ćwiczy

W dniu wczorajszym w parku im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Łodzi, odbyły się I-sze zbiorowe ćwiczenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Udział w nich wzięli ochotnicy ze wszystkich trzech obwodów Łódź-Południe, Łódź-Północ, Łódź-Śródmieście, w liczbie 9 kompanii.

Po krótkim przeszkoleniu z bronią, odbyła się próbna defilada, która wypadła nadspodziewanie dobrze. Chłopcy dziarsko dzierżą karabiny. Już niedługo, bo 1-go maja zobaczymy ich w zwartych szykach w 1-szo majowej manifestacji.

Co usłyszymy przez radio

6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 8.25 Płyty. 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła Garnizon. w Łodzi. 10.40 Program na dzisiaj. 10.45 Jak spędzić święto? 10.50 „Spowiedź powielkanocna" — fel. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi?". 11.00 Płyty. 11.20 Radio w służbie społeczeństwa. 11.30 Co piszą radiosłuchacze? 11.40 Koncert czterogłosowego chóru Miejskiego Gimn. Męskiego w Łodzi pod kierown. Aleksandra Pędzimęża. W progr. pieśni śląskie w układz. Al. Pędzimęża. 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.06 Katowice. 13.40 W-wa. 14.40 Teatr wyobraźni: „Rybałcidą" — plebejskie interludium w oprac. i reż. Zbigniewa Kopalki. 15.20 W-wa. 19.05 „Uśmiech i piosenka" — Amerykańskie konkury"—miłość Jerzego Fincha" w-g Woodhouse'a w radiofon. Krystyny Gogolewskiej reż. Tadeusza Łopalewskiego. 19.30 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Poeta serca—Franciszek Karpiński" — fel. liter. mgr. Mariana Bogacza. 21.15 Koncert Życzeń I część. 21.58 Komunikat o pogodzie. 22.00 Poznań. 22.15 W-wa. 23.35 Koncert Życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audyc. i Hymn do 24.00.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na czoło dzisiejszych imprez sportowych wysuwają się finały bokserskich mistrzostw Zrywów, które odbędą się o godz. 11 w hali Wimy przy ul. Rokietnickiej.

Zwolennicy piłki nożnej będą mieli do wyboru dwa mecze o mistrzostwo kl. A: o godzinie 11 na boisku Zjednoczonych grać będzie Centralna Szkoła Oficerów Wych. Polit. z RTS Widzew, a o godz. 17.30 na boisku ŁKS-u ŁKS z TUR-em (Łódź).

W Pabianicach gra P. T. C. z TUR-em (Kutno), a w Piotrkowie Concordia —Lechia (Tom. Mazow.).

Pracownicy Izby Rzemieślniczej subskrybują pożyczkę odbudowy

Doceniając znaczenie Pożyczki Odbudowy Kraju dla całokształtu życia gospodarczego Polski, jak również rozumiejąc, że odbudowa kraju własnymi siłami ugruntuje pozycję Polski na arenie międzynarodowej, mimo ciężkich warunków materialnych, pracownicy Izby Rzemieślniczej w Łodzi zgromadzeni w dniu 13. 4. 46 r. uchwalili jednogłośnie przystąpić do subskrybcji Premiowej Poż. Odbudowy Kraju, deklarując na ten cel łącznie złotych 35.000.

Realizowanie Pożyczki Odbudowy Kraju będzie się dokonywać przez potrącanie odpowiednich kwot z poborów miesięcznych (w 5-ciu ratach), poczynając od dnia 1 maja 1946 r.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
Wagnera — Piotrkowska 67.
Rytla — Kopernika 26.
Kona — Plac Kościelny 8.
Hamburga — Główna 50.
Groszkowskiego — 11 Listopada 15.

Mgr. L. STECKLOWI
z okazji narodzin syna serdeczne gratulacje składa
Personel apteki J. Zundelewicza.

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON NR. 24
Wyciąć i zachować.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D-08344

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"